

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego” wynosi: w Łodzi zł. 4.20, za odosłaniem -- 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju -- zł. 5.-; zagranicą -- zł. 7.20.

Telefony „Głosu Polskiego” — redakcja: 2-99, 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz.: 7-99; administracja i ekspedycja: 1-99.

Cena 20 groszy

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Konto czekowe: Poczta Kasa
Oszczędnościowa 61.119

¶ Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy ¶
1 strona i w tekście 40 groszy, strona 4 szpalt
Nekrologi 30 „ „ „ „
Nadesłane po tekście 30 „ „ „ „
Zwyczajne 10 „ „ strona 10 szpalt
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 00 00
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
¶ za firm zagranicznych o 100 procent drożej ¶

Dlaczego nastąpiły wahania złotego?

Gospodarka nie jest całkowicie uregulowana--Rząd płaci zobowiązania zagraniczne--Ożywienie w przemyśle zwiększyło zapotrzebowanie na waluty--Bankom, które uprawiały spekulację odebrano prawo dewizowe--Układy z Bankers Trustem o pożyczkę zagraniczną są na dobrej drodze

Wczorajsze exposé ministra skarbu p. Zdziechowskiego

Nasz warszawski koresp. telefonuje:

Na wczorajszym posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej p. min. skarbu Zdziechowski udzielił wyjaśnień w sprawie stanu naszej waluty.

Po sześciotygodniowym okresie utrzymania kursu złotego na poziomie około 7.30, w końcu zeszłego tygodnia nastąpiły wahania, które doprowadziły kurs złotego do 8.05. Stąd zaniepokojenie. W komisji budżetowej odezwały się głosy, żądające wyjaśnienia od ministra skarbu.

NOWE ZARZĄDZENIA.

Już na naradzie, która odbyła się w ministerjum skarbu z władzami Banku Polskiego w sobotę, dn. 20 b. m., poinformowałem władze Banku Polskiego o szeregu wydanych zarządzeń i zapowiedziałem, że w komisji budżetowej sejmowej będę przemawiał dziś. Byłem pewien, że sposób, w jaki ministerjum skarbu zacieśni stopniowo węzły swego zainteresowania charakterem operacji walutowych, i wnioski, jakie wyprowadza ze swoich obserwacji dla natychmiastowych działań aparatu skarbowego w zakresie ściągania należności skarbowych, uładzą przed wtorkiem rezultaty.

Wszak nikt chyba nie może przypuścić, by w okresie wejścia dopiero na drogę prawidłowej gospodarki skarbowej, walutowej i budżetowej, przy zmaganiu się z trudnościami, związanymi z brakiem poważnych rezerw dewizowych w Banku Polskim i ciężkim kryzysem gospodarczym, istnieć mogły warunki dla takiej stabilizacji złotego, która nie ma wahań, bo taka sytuacja walutowa opierać się może tylko na całkowitem uzdrowieniu finansów i życia gospodarczego kraju.

Przecież stabilizacja waluty w okresie blisko półtora roku nie opierała się na sile zdrowej gospodarki budżetowej i rozwoju produkcji, ale na dawaniu walut do stopnia nasycenia rynku.

Przy stosowaniu tego systemu odpłynęły zapasy dewizowe za granicę, a panowie sami w tej komisji krytykowali politykę pożyczek interwencyjnych, które topniały w walce o bezwzględne utrzymanie kursu na oznaczonym z góry poziomie.

Powracając do bieżących spraw walutowych, przewidywania moje okazały się trafne. Już w sobotę zwykłe kursy dla dolara załamały się, a jeden dzień wczorajszy powiększył zapasy walutowe Banku Polskiego o 7.700.000 złotych, parytetowych, a więc około półtora miliona dolarów, oddanych w słusznym przewidywaniu dalszej wyżki kursu złotego.

SPADEK JEST NIEUZASADNIONY.

Niema żadnego uzasadnienia gospodarczego dla spadku naszej waluty. Ostatnie pięć miesięcy dały przewyżkę wartości wy-

wozu nad przywozem w sumie 252,6 milionów złotych parytetowych. Zupełnie normalnie część tej nadwyżki poszła i idzie na regulowanie naszych dawnych zagranicznych zobowiązań gospodarczych z okresu deficytów bilansu handlowego.

Pamiętajmy, że w okresie tych trzech miesięcy ostatnich, w których piastuję tekę ministra skarbu, wypadło rządowi zapłacić zagranicą z tytułu zobow. dawniejszych sumę 36.019.250 złotych. Należności te uregulowano.

Najskrajszym dowodem poprawy sytuacji walutowej jest fakt, który niech będzie ostrzeżeniem dla spekulacji, że na dzień 1 lutego r. b. zobowiązania eksporterów w stosunku do Banku Polskiego w zakresie oddania walut zagranicznych z eksportu opiewały na sumę 99 milionów złotych parytetowych.

Ponieważ rozporządzeniem moim z dn. 20 stycznia r. b. skróciłem termin prekluzyjny oddawania Bankowi Polskiemu walut z eksportu z 3 miesięcy na 6 tygodni, więc znaczna część tych walut wpływać będzie do Banku Polskiego w czasie najbliższym.

Bezpośrednim powodem przerwy wyżki dolarowej w ubiegłym tygodniu była okoliczność z innych względów pomyślna, pewnego ożywienia w przemyśle, które wyraziło się większym zapotrzebowaniem walut.

Okoliczność ta została wyzyskana przez spekulację, która pomimo dużego wysiłku nie zdołała osiągnąć zamierzonego celu.

Minister skarbu w ogniu pytań

Bank Polski ma prawo wywozić złoto za granicę

Nasz warsz. korespondent telefonuje: Po przemówieniu ministra postawie zadawał ministrowi szereg pytań.

Pos. Romocki (Ch. D.) pyta się, czy prawdą jest, że Bank Polski wywoził w ostatnich czasach złota w wysokości 22 milionów.

Pos. Rosmarin (koło żyd.) pyta kiedy rząd wnieśli do sejmiku projekt zmiany ustawy o reorganizacji administracji uposażenia i ustawie emerytalnej dla zredukowania budżetu do 1 i pół miljarda.

Pos. Wyrzykowski (Wyzwolenie) zapytuje kogo minister miał na myśli mówiąc walce podjazd, przeciwko jego osobie.

Pos. ks. Kaczyński (Ch. D.) zapytuje czy spadek złotego nie był wywołany przez uregulowanie pretensji Banku angielskiego do „Kooprolnej”.

Pos. Dąbski (Str. chłopskie) pyta dlaczego nie wzrasta zapas walut w Banku Polskim.

ODPOWIEDZI MIN. ZDZIECHOWSKIEGO.

Min. Zdziechowski zabrał głos powtórnie, aby odpowiedzieć na te pytania. Przedewszystkiem stwierdza on, że

Byliśmy przygotowani do bacznego śledzenia charakteru operacji walutowych przy pierwszej próbie, której należało oczekiwać ze strony żywiłów, grających na niżkę naszej waluty.

Zupełnie dokładnie jestem poinformowany o źródłach i drogach, które szły sztucznie zwiększane zapotrzebowanie walut.

Jestem bardzo daleki od uogólnień i jestem pewien, że w interesie szeregu banków, które najlojalniej stosują się do przepisów dewizowych, leży, by tym bankom, które współdziałają operacjom walutowym o charakterze spekulacyjnym z wyraźną tendencją obniżania kursu naszej waluty odjęte zostały prawa dewizowe, które stanowią przywilej, dany przez państwo.

Dziś podpisałem odebranie praw dewizowych jednemu z banków, niezawodnie los ten spotka i kilka innych instytucji.

W najbliższym czasie zwołam zebranie przedstawicieli banków dewizowych i wyraźnie żądać będę ustalenia takiego porozumienia między nimi, które winno stworzyć podstawy do akcji przeciwdziałającej jakimkolwiek zakusom spekulacyjnym przeciw naszej walucie.

Albo takie porozumienie między bankami nastąpi i przekonam się o jego skuteczności, albo poddam rewizji całokształt zagadnień, związanych ze sprawami dewizowymi, udzielonymi bankom w kierunku pozostawienia tych praw tylko tym instytucjom bankowym, które wzamian za otrzymane prawa dewizowe będą prowadziły politykę walutową, ściśle uzgodnioną z

polityką ministra skarbu i Banku Polskiego.

REZERWY WALUTOWE.

Dążeniem moim jest jednoczesne powiększenie rezerw walutowych Banku Polskiego drogą kredytu państwa.

Pertraktacje, które prowadzę w tym kierunku, rozwijają się pomyślnie. Nie potrzebuję podkreślać znaczenia takiej operacji w czasie polepszającego się bilansu handlowego, gdy zwiększanie rezerw walutowych Banku Polskiego będzie czynnikiem wzrostu zaufania, a przez to zwiększonej podaży walut.

POŻYCZKA ZAGRANICZNA.

Pertraktacje, prowadzone z Bankers Trustem rozwijają się normalnie; trzeba było przedewszystkiem wyjaśnić w jakich warunkach i w jakim stopniu można i należy zmieniać układ, zawarty z Banka Commerciale Italiana w sprawie pożyczki włoskiej. Rozmowy, które się odbyły w tej sprawie w Medjolanie między przedstawicielem rządu p. Klarnerem, przedstawicielem Bankers Trustu i Banca Commerciale doprowadziły do wyjaśnienia wzajemnych zapatorywań i ustalenia dróg działania i celu umożliwienia transakcji dzierżawy monopolu tytoniowego w wypadku, gdyby rząd polski na mocy upoważnienia ciał ustawodawczych powziął decyzję wydzierżawienia tego monopolu.

Okoliczność ta jest nader ważna. Zauważyć należy również, że dopiero 16 b. m. sprawozdanie przedstawicieli Bankers Trustu, z pobytu ich w Polsce doszło do Nowego Jorku.

Jeżeli panów słusznie niepokoją wahania kursowe waluty, to niech panowie zechcą się zastanowić nad warunkami, w jakich działać musi w Polsce, w czasach tak wyjątkowo trudnych, minister skarbu.

Proszę uwzględnić rolę czynników psychicznych, którą niejednokrotnie podkreślałem i wziąć pod uwagę ilo dla tych czynników psychicznych, które wytwarza cała nasza polityka wewnętrzna. Proszę zastanowić się nad tem, co piszą niektóre organa prasy, ile codziennie drukuje się wiadomości nieprawdziwych z dziedziny spraw, związanych z polityką ministra skarbu, z działalnością Banku Polskiego, a szczególnie z kredytem państwa. Ile widzimy niezdrowej demagogii w stosunku do największego zagadnienia, jakie mamy przed sobą, mianowicie doprowadzenia budżetu państwa do rozmiarów, odpowiadających siłom naszej wytwórczości i zdolności płatniczej ludności. Nie przejmuję się walką, prowadzoną przeciwko planowi nakreślonego przezemnie dla uzdrowienia finansów Rzeczypospolitej i mogę zapewnić, że będę go z całą stanowczością przeprowadzał.

Bank Polski jest instytucją prywatną i ma prawo zastawiać złoto; czynił to za poprzedniego rządu.

Obecnie Bank Polski chciał zabezpieczyć sobie kredyt w Banku angielskim w sumie 6 milionów dolarów. Celem tego kredytu, który ma być zabezpieczony złotem jest zabezpieczenie sobie możliwości do konywania wypłat zagranicznych.

Bank Polski posiada 8 milionów złotych dolarów w gotówce, 18 milionów złotych weksli zagranicznych 12 milionów złotych czeków, a więc razem 38 milionów zł.

Wszystko to razem zupełnie zabezpiecza uzyskano obecnie w Banku angielskim kredyt.

Za akcję podjazdową przeciw sobie minister uważa walkę podjętą przeciw jego akcji rewizyjnej.

Na zakończenie minister oświadcza: Jeżeli mimo aktywnego bilansu handlowego zapas walut się nie zwiększył, to płynie to stąd, że rząd wypłacił ostatnio 36 milj. zł. na pokrycie swoich zobowiązań zagranicznych.

Pos. Wyrzykowski domagał się otwarcia dyskusji nad drugim oświadczeniem ministra skarbu. Wniosek ten odrzucono.

Pytanie na czasie

Zmarł arcybiskup Dalbor i w całej prasie czytaliśmy o zgonie i pogrzebie „prymasa Polski”. Skąd się wzięła ta godność w odnowionej Polsce, kiedy i jak została ustanowiona?

Nie słyszeliśmy, aby się nią kiedykolwiek zajmował sejm ustawodawczy lub obecny. Któż zatem ją ustanowił?

Odpowiedzą nam może, że godność ta już przed wojną istniała w kościele i automatycznie przeszła do niepodległej Polski. Trudno zrozumieć podobny automatyzm. Czy godność prymasa Polski byłaby niezależna od przełomowego faktu niepodległości i zjednoczenia tejże Polski?

Bardzo kompetentny prałat objaśniał piszącemu te słowa i powoływał się przytem na zdanie monsignora Rattiego, a obecnego papieża, że godność prymasa nie należy do zakresu kościelnego, lecz do państwowego. Dlatego też przedstawiciel Watykanu dość obojętnie podczas okupacji niemieckiej traktował kwestję, czy nie należałoby tę godność przenieść na arcybiskupa warszawskiego.

W dawnej Polsce, jak wiadomo, prymas miał szerokie uprawnienia państwowe. Podczas bezkrólestwa był zastępcą króla i stał na czele rządu. Oczywiście należy do wszystkiego do przeszłości. Konstytucja nasza nie wspomina ani jednym słowem o godności prymasa i jego roli państwowej. Zdałoby się zatem, że sprawa ta dla obywateli świeckich zgola nie istnieje, że godność prymasowska, o ile istnieje, może tylko interesować hierarchję kościelną.

Lecz widzieliśmy, że ma ona określone znaczenie właśnie w dziedzinie państwowej i że nagle znalazła się w odnowionej Polsce, chociaż nikt jej nie ustanowił. Niema przecież mowy o prymasie w konkordacie, który przecież jest fundamentalnym aktem, ustanawiającym obecny stosunek władzy kościelnej do naszego państwa.

Sprawa ta ma większą doniosłość prak-

tyczną, niż to niejednemu się zdaje. Nie należy lekceważyć form i trzeba pamiętać, że każda forma wyraża też pewną treść i nieraz służy do jej urzeczywistnienia. Dawne tytuły budzą w umysłach całe szeregi skojarzeń, niegdyś bardzo realnych, dzisiaj przebrzmiałych. Z tych skojarzeń i wspomnień nasz kler, a raczej jego wójujący odłam bierze asumpt do wysuwania prelensji, zgola anachronistycznych.

Wszak wiadomo, że odłam ten był przeciwny zawieraniu konkordatu, gdyż rachował na to, że samowolnym postępowaniem i „faktami dokonanymi” zdoła uzyskać od państwa znacznie więcej, niż mu przyniosł konkordat. Ale i po jego zawarciu dawniejsza dążność pozostała wśród kleru, już się ujawniła w niejednym wypadku i zyskała poparcie pewnych grup sejmowych. Wójujący klerikalizm rozu-

mie, że skoro wytworzy dokoła godności prymasa odpowiednią ideologję, to prędzej czy później zdobędzie dla niej przywileje i uprawnienia państwowe, o które mu chodzi. Opinia demokratyczna musi się tej ideologii przeciwstawić, a przedewszystkiem postawić pytanie, na jakiej podstawie prawnej istnieje u nas godność prymasowska i co właściwie oznacza.

J. Mazurski.

Wybór p. Tardieu

Paryż, 23 lutego.

Ostatnie wybory uzupełniające w Belfort w dn. 18 b. m. przyciągnęły ku sobie powszechną uwagę opinii publicznej. Kandydował tam jeden z najsilniejszych i najbardziej utalentowanych przeciwników obecnej większości kartelu lewicowego, najbliższy przyjaciel i pomocnik p. Clemenceau — p. Andrzej Tardieu. Działacz ten znikł z areny politycznej w wyniku wyborów majowych 1924 r. Teraz powraca w tryumfie, bo otrzymał 9839 głosów, podczas gdy wszyscy jego kontr-kandydaci nie zbrali razem takiej cyfry, mianowicie radykał otrzymał — 6217 głosów, socjalista — 2567, komunista — 854. Znaczenie polityczne tego organu kartelu „Ere Nouvelle” tak określa w artykule wstępnym, pisanym w nocy bezpośrednio pod wrażeniem wyniku wyborów: „Tardieu został wybrany w Belfort. Oto okrutna prawda, której nie zastąpi się przez żadne rozstrząsania i wyjaśnienia. Były współpracownik Clemenceau, człowiek, noszący ducha Wersalu w przeciwieństwie do ducha Locarna wraca do izby. Byłoby naiwnością ukrywanie przed sobą i przed naszymi współrodzajcami powagi tego wydarzenia. Wiemy dobrze, że Tardieu prowadził w swoim czasie kampanję przeciwko Millerand’owi, przeciwko Poincaré’emu i przeciw „blokowi narodowemu”.

Nie ulega jednak kwestji, że osoba nowego posła jest symbolem idei i czynów sprzecznych z ideą i czynem, tych, którzy zwyciężyli na wyborach ostatnich we Francji. Były minister wyzwoleń departamentów — trzeba to przyznać — jest niestrudzonym bojownikiem. Będzie on dla opozycji wodzem, który będzie miał posłuch, będzie on dla większości groźnym przeciwnikiem. Niechaj nasi przyjaciele z lewicy ocenią odpowiednio znaczenie jego powrotu do izby. Niech nasi przeciwnicy chlubią się swem zwycięstwem, a nasi przyjaciele niech wyciągną zeń naukę. Nie można więcej tracić czasu, nie wolno robić więcej błędów.”

Taki oto nieomal paniczny nastrój ogarnął kartel pod wrażeniem zwycięstwa p. Tardieu. Walka wyborcza prowadzona była w Belfort niezwykle namiętnie. Lewica zmobilizowała wszystkie siły, nawet p. Leon Blum jeździł do tego miasta na zebrańia przedwyborcze. Udział wyborców w głosowaniu był niezwykle liczny. Z 24 173 wyborców głosowało 19 943. Absenteizm był nikły, szczególnie, jeżeli zważy się, że wybory uzupełniające budzą zwykle mniejsze zainteresowanie. Na wyborach 11 maja 1924 kartel lewicy uzyskał 12 457 głosów, zaś blok narodowy — 7075, obecnie p. Tardieu zebrał o 2800 głosów więcej.

Czy istotnie wybór p. Tardieu należy uważać za symptomat przełamania się nastrojów społeczeństwa francuskiego na niekorzyść bloku lewicowego? Odpowiedzieć na to dosyć trudno, bo wprawdzie niedawne wybory do senatu dały również zwycięstwo takiemu wojowniczoemu kandydatowi bloku narodowego, jak p. Millebrand, ale równocześnie nieomal prawie wszystkie wybory komunalne dawały przewagę kartelowi lewicy.

W każdym razie „L’Ere Nouvelle” nieco przesadza, sądząc, że wybór p. Tardieu oznacza zwycięstwo ducha Wersalu nad duchem Locarna. P. Tardieu zwyciężył jako przeciwnik polityki wewnętrznej, a raczej dokładniej polityki ekonomicznej obecnego rządu, nie zaś jako przeciwnik polityki zewnętrznej kartelu lewicowego.

Niezdecydowane, chwiejne stanowisko w sprawie projektów finansowych odbiera rządowi p. Briand’a poparcie pewnych czynników społecznych, ale natomiast jego polityka zagraniczna, zwana polityką „ducha Locarna” cieszy się powszechnym poparciem. Zwycięzca z Belfort nie będzie w stanie pomimo wszystko zmienić ten kierunek i nakłonić większość opinii francuskiej w kierunku ryzykownej polityki awantur na terenie międzynarodowym. N.

Egipskie perspektywy Polski

W najbliższej przyszłości przybędzie do Polski poseł egipski. Z tego powodu zastanowić się warto nad sprawą stosunków polsko-egipskich.

Niepodległość Egiptu została proklamowana przez Anglję dnia 28 marca 1922 roku. Anglja zorientowała się wtedy, iż dłużej nie będzie mogła utrzymać swego mandatu nad Egiptem i wolała skapitulować tembardziej, iż był to właśnie moment, kiedy Kemal Pasza odnosił największe sukcesy w Azji Mniejszej.

Niepodległość Egiptu nie jest jednakże kompletna. Anglja narzuciła mu bowiem swoje warunki pod nazwą „Tymczasowego Statutu”.

Dlatego widzimy w Egipcie jeszcze wojsko angielskie, zresztą już bardzo nieliczne, jak również i wysokiego komisarza. Anglja gotowa jest w każdej chwili wycofać wojsko i odwołać komisarza. Postawiła jednak za warunek przekazanie władzy w ręce rządu, powstałego na zasadzie powszechnych wyborów i reprezentującego tem samem wolę całego narodu. Wybory, które mają położyć kres mandatowi angielskiemu, odbyć się mają

w najbliższych miesiącach. W tych nowych okolicznościach Egipt zawrze zapewne sojusz z Anglją i utrzymać będzie swego ambasadora w Londynie, podobnie jak Anglja w Kairze, przyczem wszystkie już inne państwa posiadac będą w Egipcie swe legacje.

Pod względem gospodarczym Egipt stanowi poważną siłę. Mając terytorjum 2.5 razy większe od Polski przy 14 milionach mieszkańców, Egipt prowadzi handel większy od Polski; import egipski w r. 1924 dorównywał całkowitemu eksportowi Polski (1.250.000 fr. złotych), a eksport (1.600.000) przewyższał import Polski (1.500.000).

Egipt jest, jak dotąd, krajem wybitnie rolniczym, nie posiadającym prawie wcale fabryk na skutek planowej polityki angielskiej w tym względzie — jest więc jednym z największych rynków zbytu na Wschodzie. Przy 14-miljonach ludności, nie licząc Sudanu, Egipt posiada obrzymi „hinterland”, sięgający 6.500 klm. samym brzegiem Nilu w głąb Afryki. Bilans handlowy Egiptu jest wybitnie aktywny i o 350 milionów franków złotych większy

od polskiego. Budżet państwowy wynosi zaledwie 42.000 f. ang.

Korzyści zblizenia z Egiptem oceniły dokładnie liczne państwa europejskie, nawiązując z nim stosunki polityczne i ekonomiczne.

Egipt ma zupełną swobodę zawierania umów handlowych bez jakiegokolwiek konsultacji rządu angielskiego. Obecnie Egipt posiada umowy prawie ze wszystkimi państwami. Zawarcie umowy handlowej z Egiptem miałoby i dla naszego kupiectwa poważne znaczenie, jako otwarcie nowego, egzotycznego i bardzo bogatego rynku zbytu.

Prawie wszystkie produkty naszego przemysłu, jak np. wyroby metalowe, drzewne, szklane, tekstylja, papier, maszyny i narzędzia, zwłaszcza rolnicze, nawozy sztuczne, wyroby ceramiczne, galanterijne, etc. mogłyby być eksportowane do Egiptu, który, jako kraj rolniczy, poza wionym jest w znacznej mierze własnego przemysłu, a przy wysokiej naogół stopie życiowej, przy naturalnych bogactwach pochłaniać może wielkie ilości towarów importowanych. Wskazać przytem należy na wysoki kurs waluty egipskiej czyniący bezwzględnie rentownemi zawarte w nim transakcje eksportowe, na sprawność oraz specjalizację jego organizacji handlowo - pośredniczącej oraz na fakt, że nasze produkty przemysłowe pod względem jakości, typów etc. odpowiadają naogół wymaganiom rynku egipskiego. Przed wojną Egipt sprowadzał w wielkich ilościach te same towary z tych części Rzezypospolitej Polskiej, które wówczas należały do państw zaborczych, zwłaszcza Niemiec i Austro-Węgier. Dogodne komunikacje dałyby się utworzyć dla szeregu naszych artykułów drogą przez Trjest i Rumunję, przyczem mogłyby one korzystać w krajach tranzytowych ze zniżek taryfowych.

Ważną rolę może również Egipt odegrać w zainicjowaniu stosunków gospodarczych między Polską a krajami południowo-azjatyckimi, jak np. Indję, gdyż sfery handlu w Egipcie np. w Aleksandrii, Port-Saidzie etc. utrzymują ożywione stosunki z tymi krajami, z którymi łączą je dogodne komunikacje wodne przez kanał Suezki.

D. P.

Francja ratyfikuje umowy locarneńskie

PARYŻ, 23 lutego. (PAT). Komisja spraw zagranicznych izby deputowanych przyjęła wszystkimi głosami przeciwko 4 głosom opozycji sprawozdanie Pawła Boncour o projekcie ratyfikacji układów locarneńskich. W czasie dyskusji zabrał głos Briand, podkreślając z naciskiem, iż w Locarno po za sprawami, ujętymi w ogłoszonych układach, nie prowadzono żadnej dyskusji.

Premier stwierdził następnie, że umowy locarneńskie nie naruszają w niczem uznanych w traktacie wersalskim praw Francji. Mówiąc o sprawie wejścia Polski do rady ligi narodów Briand nazwał prowadzoną w tym przedmiocie polemikę zupełnie nieroztropną, gdyż najlepszym i jedynym sędzią tej sprawy jest liga narodów i że należy powołanym do tego narodom przedyskutować to zagadnienie swobodnie i obiektywnie.

12-ta loteria państwowa

V klasa — 16 dzień.

Większe wygrane.

10.000 zł. nr. 63475.

5.000 zł. nr. 39801.

2.000 zł. n-ry 19170 57077.

1.000 zł. n-ry 1453 17039 36070.

600 zł. n-ry 2934 6964 18317 18770 19494 20230 23675 38855 39134 42657, 43857 44290 48154 53283 53669.

500 zł. n-ry 183 2510 5644 9353 14933 23768 28358 39794 45719 50276 52720 61743 64399.

400 zł. n-ry 1220 3178 3964 5326 9185 9215 9846 14898 18324 19320 21290 23077 23859 28404 30034 36323 46988 47503 47545 53016 55376 56943 60587 62907 62907 63640 64636.

„Obcinanie” oświaty Dalsze obrady Komisji budżetowej

WARSZAWY, 23 lutego. (PAT). Na popołudniowym posiedzeniu sejmowa komisja budżetowa dyskutowała nad preliminarzem budżetowym M. W. R. i O. P. i przyjęła dla wyznania prawosławnego kwotę 682 tysiące złotych, mahometanśkiego — 27 tysięcy zł., mojżeszowego — 115 tysięcy, karaickiego 500 zł., oraz na inne wyznania 600 złotych.

W dziale „władze szkolne” drugiej instancji” uchwalono na uposażenie kuratorium kwotę o 943 tysiące mniejszą niż preliminarzowana przez rząd, na różne wydatki osobowe o 45 tysięcy mniej, na podróże służbowe i przesiedlenia o 85 tysięcy mniej, na wydatki biurowe o 40 tysięcy mniej.

W dziale „szkolnictwa powszechnego” liczbę etatów zastępców inspektorów zmniejszono o 52, kwotę na uposażenie inspektorów zmniejszono o 1 milion złotych, a na środki lokomocji i środki biurowe zmniejszono o 20 tysięcy złotych.

Na budowę szkół powszechnych preliminarzowano o 1,900 tysięcy więcej, niż rząd poprzedni proponował.

Wszystkie dalej idące wnioski zostały odrzucone.

Na tem obrady przerwano.

Przed zamknięciem posiedzenia przewodniczący zakomunikował komisji, że najwyższa izba kontroli państwa nie otrzymała dotychczas od szeregu ministrów zamknięć rachunkowych za rok 1924-ty.

P.P.S. żąda amnestji dla przestępców politycznych

Nasz warszaw. koresp. donosi: Z kół parlamentarnych dowiaduje się, że klub P. P. S. wniosie w najbliższym czasie projekt ustawy o amnestji dla przestępców politycznych.

Gen. Sikorski obejmuje urzędowanie

Nasz warsz. koresp. donosi: B. minister spraw wojskowych gen. Sikorski mianowany dowódcą O. K. Lwów wyjeżdża w nadchodzącą sobotę z Warszawy i dnia 1 marca obejmuje swoje nowe stanowisko

„Uzgodnianie“ programu koalicyjnego

Konferencja przywódców stronnictw rządowych

Nasz warsz. koresp. donosi:

Dziś o godz. 4 po południu w gabinecie marszałka Rataja odbędzie się konferencja przywódców stronnictw koalicyjnych z udziałem premiera Skrzyńskiego w sprawie aktualnych dezyderatów poszczególnych stronnictw.

Wielki bankiet na cześć p. de Panafieu

wydaje premier Skrzyński

Nasz warsz. koresp. donosi:

W nadchodzącą niedzielę, dn. 28 b. m. premier Skrzyński wyda bankiet na cześć ustępującego ambasadora Panafieu.

Na bankiet zaproszono 60 osób, w tej liczbie premierów i ministrów spraw zagranicznych, przy których urzędował p. de Panafieu.

Zaproszony też został marsz. Józef Piłsudski, oraz marszałkowie sejmu i senatu.

Pos. Diamand wyjeżdża do Londynu

Nasz warszaw. koresp. donosi: Wczoraj wyjechał do Londynu poseł dr. Diamand.

Van Hamel przybędzie do Gdańska

w przyszłym tygodniu

GDANSK, 23 lutego. (PAT). Wysoki komisarz ligi narodów p. von Hamel przybędzie do Gdańska w pierwszych dniach przyszłego tygodnia.

Roboty portowe w Gdyni wznowiono

WARSZAWA, 23 lutego. (PAT). — Roboty przy budowie portu w Gdyni, przerwane z powodu niesprzyjających warunków atmosferycznych w początkach stycznia, a potem powtórnie 4 b. m. zostały wznowione.

Wszelkie pogłoski o zerwaniu umowy z konsorcjum, które ostatnio pojawiły się w prasie, są bezpodstawne.

Przygotowanie do traktatu handlowego polsko-sowieckiego

Jednocześnie z pracami dla komisji traktatowej polsko-niemieckiej rozpoczęto już prace przygotowawcze dla rokowań handlowych między Polską i związkiem sowieckim.

Bardzo czynny udział zapowiadają polskie zrzeszenia kupieckie i handlowe, które już wezwały poszczególne firmy do nadsyłania szczegółowych cen kalkulacyjnych towarów, które mogą być eksportowane do Rosji lub importowane do Polski w celu opracowania szczegółowych memoriałów dla polskiej delegacji handlowej.

Siery te dążą do uniknięcia błędów przy tych rokowaniach i zabiegają o stały kontakt informacyjny z delegacją przez swych rzeczoznawców nawet w toku rokowań.

Więzienie za obrazę dyktatora

RZYM, 23 lutego. (PAT). „Message-ro“ donosi z Florencji, iż anglik Ellison, który wyraził się o Mussolinim skazany został na 8 miesięcy więzienia i 1400 lirów kary pieniężnej.

Targi o miejsca w radzie Ligi utknęły na martwym punkcie

PARYŻ, 23 lutego. (Pat.) — „Matin“ pisze, że jeśli Francja pragnie, aby Brazylja, Hiszpanja i Polska weszły do rady ligi narodów, to jedynie dlatego, by nadać większy autorytet decyzjom rozjemczym, zapewnić wykonanie układów locarneńskich i uniknąć ślepej i zgubnej w skutkach rywalizacji między mniejszemi państwami o niestałych czasowo obieralnych przedstawicielstwach a państwami wielkimi o przedstawicielstwach niezmiennych.

Szwecja wypowiada się przeciwko rozszerzeniu rady i jest w swoim prawie, lecz prasa angielska zamiast przeciwstawić się tej doktrynie, wyraża podejrzenia co do zamiarów Francji. Rząd francuski oświadczył wyraźnie, iż kampanja niemiecka przeciwko rozszerzeniu rady ligi opiera się na argumentach bezpodstawnych.

Co będzie przedmiotem obrad rady ligi

GENEWA, 23 lutego. (Pat.) — Niezależnie od spraw związanych z wejściem Niemiec do ligi narodów, 39 sesja rady ligi rozpoczynająca się w Genewie 8 marca zajmować się będzie szeregiem poważnych spraw z dziedziny politycznej i administracyjnej działalności ligi narodów. Porządek dzienny tej sesji obejmuje między innymi: sprawozdanie, dotyczące decyzji rady ligi z dnia 16 grudnia 1925 roku co do granicy pomiędzy Irakiem a Turcją, sprawozdanie ze specjalnej sesji komisji mandatowej, obradującej obecnie w Rzymie w sprawie

wykonywania przez Francję mandatu w Syrii, niektóre sprawy, dotyczące zagłębia Saary, a między innymi nominacja prezesa i członków komisji rządzącej, memoriały opracowane przez sekretarjat generalny w sprawach związanych z rezolucjami zeszłorocznego ogólnego zgromadzenia o arbitrażu i pokojuem załatwieniu sporów międzynarodowych, szereg spraw mniejszościowych, a wśród nich petycje, dotyczące położenia mniejszości polskiej na niemieckim Górnym Śląsku.

Pozatem rada powzięła decyzję w sprawie daty i miejsca zwołania pierwszej sesji komisji przygotowawczej konferencji rozbrojenowej i wysłucha sprawozdań komitetu finansowego i położenia Austrii i Węgier.

Anglia sprzeciwia się rozszerzeniu rady

LONDYN, 23 lutego. (PAT). Sprawa statutu rady ligi narodów omawiana była wczoraj na posiedzeniu pozapartyjnej komisji parlamentarnej do spraw ligi, przy czem powzięto jednomyślnie następująca rezolucja:

Komisja wypowiada się stanowczo przeciwko propozycji, aby nadzwyczajne zgromadzenie ligi, zwołane wyłącznie w celu przeprowadzenia wyboru Niemiec do ligi, oraz przyznania temu państwu stałego miejsca w radzie ligi, co odpowiada porozumieniu, osiągniętemu w Locarno miało być jednocześnie sposobnością do prze-

prowadzenia dalszych podstawowych zmian w statucie rady ligi.

Komisja jest zdania, że wszelkie dalsze poza kandydaturą Niemiec rozszerzenie składu rady ligi spotka się z poważnymi sprzeciwami.

Dlatego też komisja postanawia przynaglić rząd londyński do przeciwstawienia się wszelkim tego rodzaju projektom zmian.

Brazylja również żąda stałego miejsca

LONDYN, 23 lutego. (PAT). Według doniesień Reutera z Rio de Janeiro, brazylijski minister spraw zagranicznych oświadczył, że Brazylja trwa przy żądaniu otrzymania stałego miejsca w radzie ligi narodów.

— Nie pragniemy, — mówił minister — stwarzać żadnych trudności, chcemy tylko przyczynić się do wzmocnienia wpływu rady ligi narodów i w tej myśli brać udział w pracach ligi.

Sir Drummond pojedzie do Paryża

LONDYN, 23 lutego. (AW). Sir Eric Drummond udaje się w dniach najbliższych do Paryża.

Celem podróży jest zapoznanie się z zapatrywaniami Brianda na kwestję udzielenia stałych miejsc w radzie ligi poszczególnym państwom Europy.

Najazd dywersantów litewskich zlikwidowany

Polska policja graniczna bez użycia broni wyparła litwinów za Kordon

Ośmiu dywersantów rozbrojono i wzięto do niewoli

WILNO, 23 lutego. — W wyniku rozpoczętej wczoraj wieczorem akcji likwidacyjnej, przywrócony został nasz stan posiadania na odcinku Podhajskim, zajęтым bezprawnie przez litwinów dnia 19 b. mies. Teren okupowany przez litwinów został z powrotem oswobodzony. Stało się to w dniu wczorajszym o godz. 21 w nocy: wyparto ruchem oskrzydającym litwinów z zajętego terenu. Ani jeden strzał nie padł. Trzech funkcjonariuszów litewskiej straży granicznej, którzy nie chcieli wycofać się z naszego terytorjum,

rozbrojono i zatrzymano.

O godz. 23 min. 30 znaczny oddział litewskiej straży granicznej usiłował

wtargnąć na nasze terytorjum

i zmusić oddział naszej policji do wycofania się. Jednakże, dzięki czujności naszej i postawie naszej policji, zmuszono litwinów do odwrotu na linje patrolowe. Wycofując się, straż litewskie

ostrzeliwały silnie nasze patrole, co postawiło je w stan konieczności obrony i zrobienia użytku z broni palnej.

W rezultacie tego ostatniego spotkania

został przywrócony całkowicie nasz stan posiadania.

Zatrzymano i rozbrojono jeszcze 5 funkcjonariuszów litewskiej straży granicznej. Cała akcja nie spowodowała żadnych strat z naszej strony. Dziś o g. 9 rano sytuacja na odcinku 4 kompanji straży przedstawia się bez zmian.

WILNO, 23 lutego. — Do Meyszegoły wyjechał zastępca wojewody p. Malinowski, celem odebrania szczegółowego raportu od zastępcy starosty powiatu wileńsko-trockiego, o przebiegu całej akcji.

Międzynarodowa Konferencja Kolejowa w Warszawie



WARSZAWA, 23 lutego. (PAT). W dniu 22 b. m. rozpoczęły się w ministerstwie kolei obrady delegacji kolei Austrii, Czechosłowacji, Niemiec, Polski, Włoch i Z. S. S. R. w sprawie zorganizowania bezpośredniej komunikacji osobowej pomiędzy wymienionymi państwami w transzycie przez Polskę.

W zastępstwie ministra kolei obrady

zajął podsekretarz stanu inż. Eberhardt.

Na konferencji w sprawie komunikacji osobowej powzięto szereg uchwał.

Dalszy ciąg obrad wyznaczony został na 24 b. m. We czwartek, dn. 25 b. m., odbędzie się konferencja w sprawie ruchu towarowego między Z. S. S. R. a Niemcami.

Za co karze się na Litwie śmiercią?

KOWNO, 23 lutego. (PAT). Przeciwko generalowej de Bondy wytoczono sprawę sądową, która grozi jej najwyższą karą, przewidzianą na Litwie dla kobiet, to jest żywotniemi robotami karnemi, wobec istnienia na Litwie kary śmierci dla kobiet. W akcie oskarżenia wymienione są także jej „przestępstwa“, jak agitowanie wśród włościan za Polską i zbieranie ofiar na polski biały i czerwony krzyż.

Prokurator, który osłania morderców

Sensacyjny list hitlerowca do komisji sejmu pruskiego

BERLIN, 23 lutego. (PAT). Skazany niedawno za morderstwo polityczne na 8 lat więzienia Gruett-Lehder, b. członek organizacji hitlerowskiej, wystosował do komisji sejmu pruskiego, mającej wysłuchać kwestje tajnej organizacji dla dokonywania morderstw politycznych list, zawierający najcięższe oskarżenia przeciwko prokuratorowi.

W liście swym Gruett-Lehder dowodzi, że prokurator Jaeger, który obecnie prowadzi dochodzenie przeciw deputowanym hitlerowcom, dołożył miał wszelkich starań w celu osłonięcia przed kompromitacją wybitnych hitlerowców i ukrycia dokumentów, któreby mogły służyć za dowody przeciwko nim.

List Grüttele-Lehdera odczytano na wczorajszym posiedzeniu komisji sejmowej.

Kobieta, której przyznano alimenty jest według prawa sowieckiego istotą uprzywilejowaną

Reformy małżeńskie p. Krylenki wywołały ferment w Sowdepji

Moskwa, w lutym 1926 r.

Ciekawe są losy projektu ustawy o małżeństwie, który wywołał taką burzliwą dyskusję na ostatnim zeszłorocznym zjeździe sowietów.

Po wielkiej batalii, w której ogromny udział wzięły delegatki, sprawa została odesłana do zaopiniowania „na miejscach”. Urządzono coś w rodzaju prymitywnego referendum.

Głównymi bohaterami sporu, który rozwinął się dokoła tego kodeksu małżeńskiego byli: prokurator Krylenko, jako autor i obrońca projektu i sędzia Solc jako jego przeciwnik.

Obaj przenieśli swoją dyskusję na lokalne zebrania w miastach i po wsiach. Zwycięzczą okazał się p. Solc. Korespondenci urzędowych „Izwestij” z dosyć kwaśną miną stwierdzają, że zebrania były bardzo burzliwe i łudne, a przebieg obrad i uchwał jednorodny. Włościanie wszędzie oświadczała, że prawa małżeńskie sowieckie wpływają destrukcyjnie na życie rodzinne wsi i nie dają się pogodzić z jej światopoglądem.

Członek WCIK'a, włościanin Płatow, oświadcza np., że wieś rosyjska trzyma się mocno małżeństwa religijnego i że małżeństwo w życiu włościanstwa nie może być traktowane jako zabawka, która dziś się stwarza, a jutro niweczy.

W innym sprawozdaniu czytamy taką opinię: „Włościanie są przyzwyczajeni, żeby wszystko robić poważnie, a nie na patajkę”.

We wszystkich uchwałach włościańskich włościanie wspominają o dawnych czasach, kiedy rodzina była mocna, a obyczaje surowe. Od czasu rewolucji nastąpiło rozluźnienie, swary rodzinne, sądy zemsty, mordertwa i zniszczenie ogniska domowego.

Ustawa o alimentach prowadzi do fałszywego podziału mienia, spisuje się fikcyjnie akty, sądy świadomie takie akty zatwierdzają. Sprawozdania z zebrania, o których mowa, zawierają i taką ciekawą informację: kobieta, której przyznano alimenty, korzysta we wsi z sytuacji uprzywilejowanej. Taka, jak głosi jedno ze sprawozdań—zawsze znajduje sobie prawdziwego narzeczonego, na którego imię przepisze swoje pieniądze”.

„Zupełnie zrozumiałe jest — pisze inny sprawozdawca — że włościanin cenią żonę, która jest nie tylko robotnicą, ale przynosi mu jeszcze gotówkę w postaci alimentów w ciągu 16 lat”.

Wobec takich nastrojów łatwo zrozumieć, jak jest szkodliwy włościan do kodeksu p. Krylenki. Wymieniony już wyżej

członek WCIK'a p. Płatow oświadcza bez ogródek: „Nowy projekt ustawy — to ustawa o wielożenstwie i jako taki jest uważany na wsi za bezprawie”.

Jak wiadomo, środek ciężkości kodeksu p. Krylenki polega na zniesieniu obowiązku rejestrowania małżeństw. Co do tego punktu kardynalnego głos wsi jest ostro potępiający. Na jednym z zebrania przepis ten skomentowano soczyście w następujący sposób: „A czy można bez zapisu, przecież to nie krowę wprowadza się do domu, ale człowieka”.

Tak, oto próba porozumienia się bezpośredniego prawodawców sowieckich z włościanstwem dała wyniki przewidziane. Włościanstwo stanęło okoniem przeciwko reformom p. Krylenki.

Rząd sowiecki będzie musiał szukać teraz drogi wyjścia z sytuacji, w której znalazł się z takim ogromnym zasobem energii i sił wypracowany nowatorski kodeks małżeński.

Wyprzeć go się całkowicie nie można, a wprowadzić w życie wbrew opinii całej wsi rosyjskiej też nie sposób. A. Z.

Paradoksy B. Shawa

Caotą jest nie powstrzymywanie się od grzechu, lecz stłumienie w sobie podlego do grzechu.

Pierwsza miłość wymaga tylko trochę głupoty i dużo ciekawości.

Uboństwo nie jest cechą, z której należy być dumnym.

Synonimem wolności jest odpowiedzialność. Oto dlaczego więźność ludzi tak się jej obawia.

Jeśli czytasz biografie, pamiętaj zawsze o tem, że prawda nie nadaje się do ujawniania.

Paradoksy O. Wilde'a

Nic nie czyni człowieka bardziej egoistycznym, niż praca.

Zbrodnia nie jest wulgarna, lecz kładzie wulgarność jest zbrodnią.

Nie można być nigdy dość wybrednym w wyborze swych wrogów.

Prawdziwe piękno kończy się tam, gdzie się zaczyna intelektualizm.

Myśli G. K. Chesterton'a

Człowiek, który stracił rozum nie jest warjatem. Warjatem jest ten, który stracił wszystko, prócz rozumu.

Optymiści pojawiają się z chwila, gdy niema już na świecie ludzi szczęśliwych.

Wszystko, co powstaje szybko, wychodzi równie szybko z mody, dlatego też współczesna cywilizacja przemysłowa ma tyle cech zbliżających ją do barbarzyństwa.

Psł „Palace”

„Palace” dla psów powstał w Londynie, przy Bond Street. Pozostawiają w nim swoje pieski elegatki, które myszkują po sklepach i magazynach. „Palace” zawiera łazienki, pokoje gościnne, fryzjer nie, jadalnie etc. wszystko do użytku czworonożnych klientów. Pieski mogą tam nie tylko otrzymać wytworny obiad, ale kąpiel, opiekę specjalistyczną — fryzjera.

Ceny za gościnę udzieloną przyjacielom człowieka stoją oczywiście na poziomie wymagań, elegancji i dochodów wytwornych, mogących sobie pozwolić na takie zbytek.

Reklama w prasie angielskiej

W przeciętnym dzienniku angielskim ma osiem stron tekstu wypada osiem stron reklam i ogłoszeń. Rozwój reklamy w prasie idzie w parze z rozwojem handlu i przemysłu w Anglii. W r. 1817 „Scotsman” posiadał tylko 300 inseratów płatnych, w roku 1867 miał ich już 200.000! „Daily Telegraph” drukował w r. 1860-ym 5.000 kolumn anonsów, w r. 1900 ilość ta wzrosła do 16.000 kolumn. „Times” już w r. 1884 osiągał 400.000 funtów za anonsy. Naogół świadomi rzeczy obliczają, iż dochód z reklam i anonsów osiągnął przez prasę angielską przewyższając sumę 50 milionów funtów rocznie.

Wódka zabiła pracę w Sowdepji

Próżne wysiłki rządu moskiewskiego w celu podniesienia wydajności pracy robotnika

Moskwa, w lutym.

Na wiosnę roku ubiegłego wytknięto przemysłowi sowieckiemu za cel: zwiększenie wydajności proporcjonalnie do wyższych płac. W rzeczywistości też udało się wydajność pracy powiększyć częściowo o jedną trzecią. Organy sowieckie wprowadziły przytem pracę akordową, praktykowały system Taylora oraz wypłacały specjalne wynagrodzenia. Nową organizację pracowniczą przeprowadzano w niektórych miejscowościach tak intensywnie, że robotnicy poczuli uskarżać się na pracodawanie.

W ciągu roku nastąpiła jednak w sytuacji zmiana tak, że na początku roku bieżącego można było w szeregu wypadków zauważyć zmniejszenie się wydajności pracy. Ponieważ ze względu na wzrost drożyzny w niektórych okręgach podwyższono robociznę, powstał bardzo niekorzystny stosunek między wydajnością pracy i zarobkami robotników. Wskutek tego podrażały wyroby przemysłowe.

Zdaniem ekonomistów sowieckich mógłby dalszy spadek wydajności pracy wpłynąć bardzo ujemnie na całe gospodarstwo państwowe. Wywołane by to zostało przede wszystkim przez konieczność przyjęcia większej ilości robotników, tak zw. sił pomocniczych, których w roku ubiegłym przyjęto około 450.000. Robotników tych przyjmowano nie tyle z konieczności, jak z dążenia do osiągnięcia dalszego wzrostu produkcji. Jednak te siły pomocnicze, które rekrutowały się prawie wyłącznie z niefachowców, nie tylko, że nie przyczyniły

się do wzrostu produkcji, lecz spowodowały zmniejszoną wydajność robotników kwalifikowanych.

W dalszym ciągu wpłynęło na niepożądaną sytuację gospodarczą nieprawidłowe przychodzenie robotników do pracy, niemniejżne używanie surowca, niedbałość w obsłudze maszyn i t. p. Przytem należy stwierdzić, że koszty produkcji i robocizna wzrosły w stosunku do czasów przedwojennych prawie o 50 procent.

Niedostatecznych kwalifikacji robotników należy się dopatrywać w wieloletnim konsumowaniu wódki na co wpłynęło zwolnienie handlu spirytualiami z pod nadzoru rządowego. Podczas gdy dawniej przypadało na jednego robotnika 2 butelki gorzałki, obecnie konsumuje on 7 flaszek miesięcznie.

Miarodajne czynniki sowieckie postanowiły w tych dniach rozpocząć usiłowania o ponowne zwiększenie wydajności pracy, gdyż dzięki temu możnaby było osiągnąć spadek cen wyrobów przemysłowych oraz stworzyć równowagę między rolnictwem a przemysłem, między wsią a miastem. Najwyższa rada ekonomiczna postanowiła prócz tego nie dopuszczać do dalszego wzrostu robocizny aż do końca roku bieżącego. W dalszym ciągu postanowiono dla każdego przedsiębiorstwa przemysłowego opracować specjalne statuty oraz przeprowadzić systematyzację posad, aby zapobiec przyjmowaniu robotników zbytlicznych, jak to ma miejsce obecnie.

Turban

Małe filcowe kapelusiki zdobyły sobie niezwykłą sympatię wszystkich kobiet i trwają już trzeci sezon z rzędu. Daremnie były wszelkie próby lansowania dużych kapeluszy.

Kapryśne zwykle i ciągłych zmian żądne piękne panie, tym razem nie chciały się rozstać z ulubionym małym kapelusikiem, który nie męczy głowy i trzyma się mocno na krótko ostrzyżonych loczkach.

Jednakże ten miły kapelusik ma swoje wady! Jest zupełnie nie do użytku przy strojnieszszej trochę sukni. Żaden z wielkich magazynów nie próbuje już wznowić dużych kapeluszy, wobec tej wyraźnej do nich niechęci, ale w witrach obok upar tych filcowych kapelusików, ukazał się nowy model, specjalnie do strojnieszszych toalet. Jest nim, noszony już kiedyś i dawno zapomniany turban. Nie jedwabny, ani aksamitny, który był modny ongiś, tylko z brokatu lub lamy, jarzacy, lśniący i mieniący się wszystkimi barwami tęczy, w tonach najdelikatniejszych pastelów, w kolorach najbardziej buntowniczo iaskrawych.

Turbane te podobają się bardzo, są wygodniejsze jeszcze od filcowych kapelusików, a wyglądają bardzo strojnie i nadają się do każdej wieczorowej toalety.

ERNO SEBESL

Skazaniec

W przerażonych jego oczach odbija obraz sali szkolnej, a puste, zimne ściany coraz bardziej zakłócają denerwującą monotonię oczekiwań.

Jednakże nie była to wcale sala szkolna. Mały ten lokal, pusty i biały, ostrymi swymi kątami wbijał się w umęczoną czaszkę skazańca, który napróżno szukał jakiegoś punktu oparcia w próżni. A możeby się uczeplił choćby jakiego wspomnienia? Więc jak to było?

Jeszcze dwie noce temu otaczała go nieposkromiona, dzika zabawa w niedznej małej fermie. Kludła się na serce złowroga muzyka drutów telegraficznych, widział przed sobą błysk sztyletów i krwią nabiegłe oczy, wiernie czuwające psy szczekaniem swem rozdierały ciszę jego samotności przymusowej; pamiętał tę fatalną noc, oh, pamiętał ją...

On, nieszczęśliwa ofiara rabusiów koczowniczych, nie może się wytłomaczyć. Swą błędną, niepewną wymową angielską budzi tylko tem silniejsze podejrzenie — a teraz siedzi tu, jakby przywołany do tego straszego fotela, który nawet jeszcze w starym świecie przejmował go zawsze zabobonna trwoga.

Ceremonialne, jakby mechaniczne ruchy urzędujących organów, wpadały mu

tenaz w oczy już tylko jako maleńkie, ostre pyłki. Wszak jego ogarniały zupełnie inne obrazy. Przebiegł oczyma to, co go czeka tu, w najbliższej przyszłości, nie widział jednak właściwie nic i nikogo, a niedwuznacznej swej sytuacji nie był w stanie objąć w całej jej grozie i okropności. Wszystko mu jeszcze przestaniały opary winne, pozostałość ostatniej wieczery.

Widział siebie na łączce, w otoczeniu rozbawionych towarzyszy, to znów w małym urzędzie pocztowym, jak wysyła pieniądze starej matce, to znowu w wagonie trzeciej klasy, jak, siedząc na twardej ławce, zapisuje rachunki dzienne w małym notesiku, trzymanym na kolanach.

Ale wszystko to były tylko płynne jakby obrazy, przemijające wspomnienia, jakby wybuchy płomieni z pod popiołu zapomnienia. A tu tymczasem trzeba było czegoś zupełnie innego, by mu uczynić znośną niemożliwą tę sytuację: był bowiem niewinny...

Gdy teraz wspominał tę groteskową rozprawę sądową, myślał jedynie i wyłącznie o tem, jak to okropnie jąkał się w swych odpowiedziach, jak bronił się niepewnie i trwożliwie w tym obcym dla siebie, tak trudnym języku. Chciał spojrzeć na zegarek, ale ręce miał związane na plecach. Teraz dopiero poczuł, jak okropnie był skrepowany podczas rozprawy. Ale to chyba jeszcze nie koniec? Chyba jeszcze wolno mu będzie coś powiedzieć na swą obronę? Ale jak?

Wielu już przed nim siedziało w tej sa-

li. Świadomość ta była mu dziwnie przykra i niemiła. I nagle przeszło go wspomnienie o podobnym, doznawanem niegdys uczuciu obrzydzenia przed tłumem. Szkoła. Egzamin. Przy końcu roku szkolnego.

„Przy końcu roku szkolnego”, powtórzył półgłosem. „Przy końcu roku szkolnego. Przy końcu mego życia”.

Ksiądz jakiś, czy pastor, czy inny duchowny wszedł teraz do celi.

„To ksiądz katecheta”, mówił do siebie. „Tak, tak, to on. Ten sam nos, ten sam czerwony, duży, szeroki nos i te same rzadkie, siwe włosy”.

Wyszczerezył zęby w potwornym uśmiechu i rozejrział się dokoła.

Nieznane twarzy uśmiechały się doń teraz zyczliwie i przyjaźnie. Chciał się podźwignąć, ale znów poczuł, że jest skrepowany, bezsilny.

Ksiądz zbliżył się do niego i patrzył nań z nieskończoną dobrocią i litością.

„Tak, to on”, kołace się w skazańcu głos jakiś wewnętrzny, „to on, ksiądz katecheta”.

Chce coś odpowiedzieć na pytanie księdza; jednak nie może wydobyć głosu. Znowu chciałby się pochylić naprzód, ale silne więzy nie pozwalają na najmniejsze nawet poruszenie skrepowanego ciała.

„Przepraszam, nie rozumiem pytania” mówi bojaźliwie i niespokojnie szuka w oczach księdza, czy ten rozumiał jego słowa.

„O co ci idzie, mój synu?”, zapytał

ksiądz, przyjaźnie kiwając głową i odwracając się wół za siebie.

Tam, w pierwszej ławie, siedzi sąd. Skazaniec wciąż jeszcze patrzył w księdza, wyczekując od niego jakiejś ulgi czy pomocy. — Wtem dojrzał jakąś postać małą, uśmiechniętą.

„O, to jest Hafko — proszę mu powiedzieć, żeby się nie śmiał, bo nie mogę odpowiadać. Panie nauczycielu, on się wciąż śmieje”.

Ksiądz odwrócił się, przy drzwiach dojrzał rzeczwiście twarz, ściągniętą kurczowym uśmiechem. — Był to skretyniały syn dzwonnika.

Tymczasem do fotela zbliżyli się dwaj ludzie poważni, ubrani na czarno. Skazaniec patrzył na nich w niemem przerażeniu, ale potem znów zwrócił się do księdza:

„Bardzo proszę”, rzekł, „tak nie mogę, gdy mi się ciągle przeszkadza. Umieć przecież zadanie, ale nie dają mi spokoju. Proszę mnie jeszcze raz zapytać, muszę się przecież zastanowić, wszystko to przyszło tak nagle, proszę mnie jeszcze raz zapytać, jestem przygotowany, panie nauczycielu, proszę, jestem przygotowany, panie nauczycielu, przecie ja nic nie zrobiłem, panie nauczycielu...”

Sędzia patrzył nań zdumiony i przerażony. Tymczasem jednak mały, czarny, świecący się guzik poczał spełniać swe zadanie straszne i okrutne, a w fotelu elektrycznym pamięć skazańca zgasała na zawsze...

W marcu

wypłacane będą również zasiłki doraźne

Jak wiadomo, na ostatnim posiedzeniu zarządu funduszu bezrobocia postanowiono zwrócić się do zarządu głównego w Warszawie z wnioskiem o przedłużenie akcji zapomogowej dla bezrobotnych na marzec. W związku z tem odbyło się specjalne posiedzenie zarządu głównego funduszu w Warszawie, na którym postanowiono akcję zapomogową na terenie okręgu łódzkiego przedłużyć na m. marzec. W sprawie tej łódzki zarząd funduszu otrzyma szczegółowe dyspozycje jeszcze w bieżącym tygodniu.

Dla was to oszczędności a nam chodzi o życie

Poczynania oszczędnościowe samorządu łódzkiego dotknęły boleśnie wydział zdrowotności, gdzie przeprowadzono ostryzmą redukcję wydatków, nawet w instytucjach i na placówkach o pierwszorzędnej roli zdrowotnej dla ludności. Między innymi chodziło o zredukowanie sumy 20 tys. zł. przeznaczonych na umożliwienie pobytu w Chojnach w sanatorium dzieciom zagrożonym gruźlicą. W sprawie tej nastąpił ostatnio pomyślny zwrot, gdyż suma ta na umożliwienie pobytu chorym dzieciom w sanatorium w okresie od 1-go maja do 30 września będzie do budżetu tegorocznego wstawiona. W tym celu dokonane zostanie ewent. zmniejszenie kosztów innych poszczególnych pozycji w budżecie wydziału zdrowotności.

Towarzystwo „Lokator“ kontynuuje budowę domów

Jak się dowiadujemy towarzystwo „Lokator“ przystępuje w dniu 1-ym marca do kontynuowania rozpoczętej budowy domków przy ul. Keniga.

Obecny stan budowy tych domów przedstawia się następująco: 3 domki, pokryte dachem, 3 rozpoczęte.

Rozpoczęcie akcji budowlanej przez towarzystwo „Lokator“ na szerszą skalę uzależnione jest od magistratu, który mimo uchwał rady miejskiej nie wypłaca przyznanych sum na budowę domów. (o)

By pozbyć się ciężarów podatkowych

Łodzianie zapisują się jako bezrobotni

Zgodnie z obowiązującymi przepisami, każdy poszukujący pracy i zgłaszający się do P. U. P. P. winien być zarejestrowany niezależnie od stanu majątkowego, o ile istotnie pozostaje bez pracy, lub też posiada pracę i pragnie ją zmienić. Wreszcie nawet, gdyby nie pozostawał nigdy w stosunku najmu pracy lub wogóle nie pracował.

Wskutek tego wiele osób zarejestrowało się w P. U. P. P. w charakterze pozostających bez pracy jedynie w celu uchylenia się od płacenia podatku od lokali, a to w myśl okólnika min. skarbu, który głosi, iż dostateczną podstawą do zwolnienia od tego podatku jest zarejestrowanie się w P. U. P. P.

Przeprowadzone dochodzenia ustaliły, że wśród starających się o zwolnienie z podatku mieszkaniowego na mocy zaświadczeń P. U. P. P. znajduje się bardzo wiele osób zamożnych, które nigdy nie trudniły się pracą najemną, ani jej obecnie nie poszukują. Zarejestrowali się jedynie w P. U. P. P., aby zwolnić się od wspomnianego podatku. (o)

„Łańcuszkowy“ pod kluczem Aresztowanie właścicieli „Polskiej Składnicy Włókienniczej“

Jak się „Głos Polski“ dowiaduje, byli właściciele „Polskiej Składnicy Włókienniczej“ pp. Miller i Rubaszkin, którzy po wykryciu oszustw popełnianych przez nich na dnie osławionego handlu łańcuszkowego, uciekli do Berlina, zostali obecnie aresztowani i sprowadzeni do Łodzi, gdzie osadzono ich w areszcie urzędu śledczego.

Blizsze szczegóły ucieczki ich z Łodzi i aresztowania, podamy w jutrzejszym numerze „Głosu Polskiego“. (ib)

Nie wolno oddawać medycyny w ręce znachorów

Zdrowia nie pożyczamy nam ani Anglja, ani Ameryka

Leczenie zębów nie może być sprawą polityczną, ani igraszką partyjną

Już od miesiąca alarmuje się na łamach pism opinję publiczną z powodu uchwalenia ustawy o wykonaniu praktyki dentystycznej przez sejmową komisję zdrowia publicznego. Niestety, społeczeństwo spoczywa w letargu, zniechęcone i odurzone eksperymentami, które się na jego żywem ciele w ciągu szeregu lat dokonywa. Zwie się to budowaniem Polski, a skutki tej imprezy budowlanej mogą być groźne i niebezpieczne, spoczywa bowiem ona często w rękach niefachowych, a co za tem idzie — nieodpowiednich. Gdy na porządku dziennym posiadzeń ciał ustawodawczych figuruje sprawa, w której są zainteresowani z urzędu, obowiązku lub wyraźnego brzmienia programu — sfery przemysłowe, rolnicze lub pracownicze, łatwo znajdzie takowa obrońców wśród partji politycznych, którym obroną lub „ujadanie się“ za tą lub ową sprawą ambicja lub interes nakazuje.

Natomiast wiele spraw mniej ważnych z punktu widzenia programu politycznego, lecz istic doniosłych, przeslizguje się przez plenarne posiedzenia i nie odbija się nawet o uszy „przepracowanych“ suwerenów. Ten sam los oczekuje prawdopodobnie ustawę o wykonywaniu praktyki dentystycznej. Aczkolwiek jest to również sprawą zawodową i godzi bezpośrednio w stan lekarsko-dentystyczny, nie mniej jest to wydarzenie, które głośnym echem odbić się powinno właśnie wśród szerszych mas społecznych — te bowiem dotknie najboleśniejsz.

Co się właściwie stało?

Stało się to, że sejmowa komisja zdrowia, nie orientując się w istocie rzeczy, uchwaliła ustawę, która oddaje zdrowie i życie społeczeństwa w ręce analfabetów i rzemieślników, których nawet rząd rosyjski zabiegał tylko do cechu jubilerskiego, tem samem podkreślając, że w przyszłości może ów rzemieślnik zaawansować najwyżej na majstra. Było to w Rosji — w Polsce zaś technik dentystyczny może zaawansować na... dentystę, omijając maturę i państwowy instytut dentystyczny, aczkolwiek, jeśli pracował w b. Kongresówce, nie potrafi przeważnie wykazać się świadectwem 2 oddziałów szkoły powszechnej.

Kto przynajmniej w ogólnych zarysach śledzi postępy nauki, medycyny w szcze-

gólności, wie, że dentystyka już dawno wyszła z powłok i zajęła zaszczytne miejsce obok innych gałęzi medycyny, ko rzystając z pełni praw.

Obecnie leczenie zębów oparte jest na podstawach czysto naukowych i wymaga posiadania całokształtu wiedzy z dziedziny nauk przyrodniczo-lekarskich i specjalnych. Ustalono bowiem, że najpoważniejsze komplikacje w organizmie spowodować może chory ząb, ponieważ nie lub nienależycie leczony. Zmiany około szczytu korzenia, nie spostrzeżone lub nie leczone odpowiednio wywołać mogą zapalenie nerek, osierdzia, stawów, gorączkę połogową, różnego rodzaju choroby oczu i t. p.

Spoleczeństwo nasze, niestety, nie jest jeszcze o tyle uświadomione, ażeby zrozumieć, jakim niebezpiecznym dla życia wrogiem jest chory ząb, jak umiejętnego opanowania schorzenia te wymagają. Ileż to lat kształcenia się i pracy poświęcić trzeba, aby w opinji ogółu uchodzić za „dobrego dentystę“?

Natomiast komu powierza ustawa obronę naszego życia i walkę z podstępny a groźnym wrogiem, mieszczącym się w jamie ustnej — siedlisku największej ilości rozmaitych drobnoustrojów?

Tym, którzy cały czas pracy swojej spędzili w warsztatach rzemieślniczych, mając w ręku pilnik, szaber i dłućko. Tym, którzy pracę „fachową“ obecnie wykonują nieraz na rynku lub z „przyrzadami“ obchodzą mieszkania, ofiarując „wiedzę“ swoją narówni z wędrownymi stolarzami, kotlarzami i sprzedawcami węgla. Tym, którzy „naukę“ zawsze rozpoczynali jako terminatorzy, awansując na chłopca do posylek, w ten sposób wspinając się po drabinie, która, dzięki ignorancji naszych wybrańców, ma doprowadzić do powierzenia im opieki nad zdrowiem i życiem społeczeństwa. Ci ludzie, którzy skądinąd mogliby sprawić zaszczyt fachowi swemu, jako zdolni rzemieślnicy, mają wraz z lekarzami-dentystami operować w jamie ustnej, walcząc z drobnoustrojami chorobotwórczymi, lecząc skomplikowane choroby zębów i przeprowadzać zabiegi krwawe, które nieraz, przejeżdżając i bojaźnią, powierzamy tylko wybitnym i zaufanym chirurgom.

Spoleczeństwo powinno zrozumieć, w jakiej niebezpiecznej sytuacji się znajduje, powinno wypowiedzieć swoje stanowcze: „nie pozwalam!“, powinno energicznie i dobitnie zaprotestować przeciwko szafowaniu najcenniejszym darem, który posiada. A przedewszystkiem powinni zabrać głos pracownicy umysłowi fizyczni — ci, którzy pracę swoją w pocie czoła przyplacają zdrowiem nie po to, aby jacyś znachorzy resztki tego zdrowia marnowali swojemi praktykami.

Zamożniejszym warstwom nie grozi większe niebezpieczeństwo wskutek uchwalenia tej ustawy, bowiem przynęta rzekomo taniej pomocy nie zwabi ich, natomiast masy biedniejsze i rzesze pracujące będą rzucone na łup domorosłych i nie przebiegających w środkach „uzdrowicieli“.

Powinny o tem pamiętać ugrupowania polityczne, które zmonopolizowały rzeczywistość ludu pracującego i — zamiast bronić — szkoda jego interesom, biorąc pod swoją „proletariacką“ opiekę rzekomo „wyzyskiwaną“ brać rzemieślniczą.

Czyby w jakim innym państwie do pomyslenia było, by sprawę zdrowia narodu całego przeistoczyć w sprawę polityczną, w przedmiot igraszki partyjnej?

Czy może komu rzeczywiście zależy na tem, aby cofnąć Polskę pod względem dorobku kulturalnego o lat 50 wstecz i pozostać daleko w tyle za małemi Czechami, Łotwą, ba! nawet... Rumunją, które to państwa kategorycznie zabroniły technikom dentystycznym wykonywania jakichkolwiek zabiegów dentystycznych?

Spoleczeństwo powinno uderzyć na alarm, powinno żądać od wybrańców swoich, aby sprawy nie zaprzeczali, aby przestali bawić się w protekcję i politykę tam, gdzie wchodzi w grę zdrowie narodu polskiego.

Zdrowie — to skarb nielada. Nieudolna ustawa łatwo ten skarb roztrwonił potrafi, lecz pamiętać należy, że nie pomoże wtedy żadna pożyczka „sanacyjna“ — zdrowia bowiem nie pożyczka nikt: ani Anglja, ani Ameryka, ani nawet liga narodów!...

S. S.

Błękitny dymek z papierosa

Szmuglowany tytoń cieszy się większym powodzeniem niż siano monopolu

Od dłuższego czasu tytoniowy rynek łódzki opanowany został prawie zupełnie przez szmugiel tytoniowy, skutkiem czego zmniejsza się z dnia na dzień konsumpcja tytoniu monopolowego, narażając zarówno skarb państwa, jak również i hurtowników oraz detalistów na olbrzymie straty. Władze szmuglowi uprawianemu z Gdańska na szeroką skalę nie przeciwdziałają, skutkiem czego grozi w ostateczności zamknięcie fabryki monopolu tytoniowego w Łodzi. W związku z tem zwołane zostało ogólne zebranie koncesjonariuszy tytoniowych, na którym omawiano wytworzoną ostatnio sytuację. W dyskusji podkreślono, że szmugiel tytoniowy miał przybrać rozmiary wprost katastrofalne. Również i lepsze gatunki tytoniu przywozi się w znacznych ilościach

ponieważ kalkuluje się on o przeszło 50 proc. taniej od monopolowego. Zmniejszają się więc w ten sposób obroty hurtowników i detalistów, na czem olbrzymie straty ponosi skarb państwa. Bezczynność władz ośmiela szmuglerów. Władze winny więc podjąć w jaknajkrótszym czasie energiczną walkę, aby przez częste urządzenie obław wytepić szmugiel. Katastrofalną sytuacją koncesjonariuszy tytoniowych pogorszyć jeszcze zamierzone przez skarb obniżenie procentu, pobieranego przez hurtowników i detalistów. W rezultacie dłuższej dyskusji postanowiono zwrócić się o interwencję do miejscowych władz, a następnie odbyć jedno jeszcze walne zebranie z udziałem naczelnika urzędu akcyz i monopolów p. Gajdzińskiego oraz podjąć akcję u władz centralnych.

Monte-Carlo na schodach

Zwolennicy baccarata znajdują się w Kozie

Wczoraj rano, posterunkowy VII komisariatu, pełniący służbę obchodową, przechodząc ulicą Zieloną, usłyszał dobywające się z klatki schodowej domu pod Nr. 1 jakieś podniecone głosy.

Zaciekawiony przystanął i usłyszał w pewnej chwili charakterystyczne zdania: „Dwadzieścia do ciebie! Kartę! Daję! Bak!“

Domyśliwszy się, iż zwolennicy hazardu zaimprovizowali sobie na schodach małe kasyno „a la Monte-Carlo“, wszedł do środka i istotnie ujrzał całe towarzy-

stwo, grające w baccarata tak zapamiętale, iż nie zauważyli nawet wkroczenia stro za bezpieczeństwa publiczn., który zwolenników hazardu aresztował i doprowadził do komisariatu.

Aresztowanymi są: Tarhof Aleksander, zamiesz. przy ul. Zielonej 23, Herman Stanisław, Zielona 1; Sitarek Mieczysław, Piotrkowska 41, Kocił Stefan, Lutomierska 40, Pietrzak Feliks, Wawelska 31, oraz Marczewski Marjan, Raitera 13.

Wszystkich wyżej wymienionych osadzono w areszcie. (ib)

Idź zło do zła

Bibuła komunistyczna w wagonie szmaf

W dniu wczorajszym podczas rewidowania pociągu towarowego, przybyłego z Gdańska, znaleziono w wagonie ze szmatami kilkanaście pudów bibuły komunistycznej. Ze względu na tęczące się śledztwo nie możemy ujawnić nazwiska firmy, dla której szmaty przybyły. W związku ze sprawą powyższą aresztowano cały szereg osób, wybitnych działaczy komunistycznych na tutejszym terenie. Najbliższe dni po zakończeniu śledztwa pierwiastkowego przyniosą nam sensacyjne wyniki. (o)

Podatki można wpłacać na raty częściowo!

Niektóre kasy skarbowe i urzędy skarbowe odmawiają przyjmow. od płatników częściowych wpłat na rach. należn. podat., żądając wniesienia całej sumy wymienionej w nakazie. W związku z tem otrzymały władze skarbowe w Łodzi specjalny okólnik ministerstwa. W okólniku tym zarządzono, uznając takie postępowanie za sprzeczne z postanowieniem instrukcji dla kas skarbowych i narażające skarb na zmniejszenie wpływów, gdyż płatnik nie przygotowany do wpłacenia całej sumy odchodzi od kasy nie nie zapłaciwszy — by kasy, względnie urzędy skarbowe bezwarunkowo przyjmowały częściowe wpłaty na podatki. W razie niestosowania się do tego polecenia izba skarbową winna pociągnąć kierowników tych urzędów do odpowiedzialności dyscyplinarnej.

Strejk w kinach trwa

Związek teatrów świetlnych komunikuje nam, że nie otrzymał dotychczas z magistratu oficjalnej odpowiedzi w sprawie obniżenia podatku widowiskowego. Z chwilą kiedy odpowiedź ta nadejdzie związek będzie mógł zająć odpowiednie stanowisko.

Kursy seminaryjne T. U. R. w Łodzi

Poranek w teatrze miejskim

Kursy seminaryjne T. U. R., założone przez Tow. Uniw. Rob. w Łodzi, istnieją od pół roku i kształcą dziewczęta, pochodzące z niezamożnych sfer robotniczych, na przyszłe nauczycielki do szkół powszechnych i ognisk robotniczych.

W celu powiększenia funduszy urządzają Kursy Seminaryjne w niedzielę, 28 lutego, o godz. 11 przed poł. w Teatrze Miejskim przy ul. Cegielińskiej 63 poranek, złożony z popisów gimnastycznych, śpiewu solowego i chóralnego, gry na skrzypcach, deklamacji, żywych obrazów i innych atrakcji. Ze względu na szlachetny cel — cały dochód przeznaczony jest na opłatę szkolną za dziewczęta niezamożnych rodziców — nie ulega kwestji, że teatr wypełni się do ostatniego miejsca.

Odczyt piosenki Piotrowskiego „Jak robotnicy w Szwecji doszli do władzy”

Dziś, w środę, o godz. 6 min. 30 wiecz. wygłosi odczyt poseł Zygmunt Piotrowski: „Jak robotnicy w Szwecji doszli do władzy” z 55 przezroczymi slajdami w sali TUR-u — Narutowicza 50. Odczyt nader ciekawy, oparty na poważnych studiach i materiałach, wzbudził wielką ciekawość wśród wszystkich sfer społeczeństwa łódzkiego. Odczyt urządzony jest staraniem T. U. R. i powtórzony na życzenie związków zawodowych.

Bilety w cenie groszy 30 nabyć można na miejscu.

Wystawa obrazów „Grupy łódzian”

Trwająca od kilku tygodni wystawa obrazów przy ul. 6-go Sierpnia nr. 4 cieszy się niesłabnącym powodzeniem. Za interesowanie się kulturalnej publiczności naszego miasta zapowiada poparcie tworzącego się stowarzyszenia artystów. Zrzeczenie się zaś artystów, celem podwyższenia kultury plastycznej naszego miasta, ma przecież wyjątkowe znaczenie dla Łodzi, pozbawionej niemal zupełnie życia artystycznego.

W końcu bieżącego tygodnia nastąpi częściowa zmiana ekspozycji. Jednocześnie malarze wyznaczili siedem prac swoich, celem rozlosowania ich pomiędzy zwiedzającą publiczność. Do biletów wejścia dodawany jest bezpłatnie kupon premijowy, jako znak udziału w losowaniu.

Co usłyszymy dziś przez radio

Wtorek, 23. 2. 1926 r.

STACJA WARSZAWSKA.

18.00—20.00. Część I. Kwadrans literacki: 1) Or-Of „Marsz Skrzyneckiego”, 2) A. Mickiewicz: Z księgi V-ej „Pana Tadeusza” — odczyta p. Edward Mantey.

Część II. Wieczór Czajkowskiego.

1) Trio „Pamięci wielkiego artysty” A-moll op. 50 a) Pezzo elegiaco, b) A. Tema con variazioni, B. Variazioni finale e Coda (Trio Kmita), 2) a) Czy to wśród dnia, b) Noc, c) Nie pytaj mnie — odśpiewa p. Stefania Lubicz-Kasperska. 3) Pieśń jesienne (wolonczela p. M. Borzakowski). 4) Romans op. 5 (fortepian p. M. Pohlowa). 5) a) Melodia, b) Humoreska (skrzypce p. L. Kmitowa). 6) a) Nie, nie kochałam go, b) Kołysanka, c) Zapomnieć — odśpiewa p. S. Lubicz-Kasperska.

Na zakończenie komunikaty.

TRANSMISJE ZAGRANICZNE.

Wiedeń, 530 m.
11 — koncert, 16.15 koncert, 20.15 piosenki lekkie i kabaretowe.

GRAŻ, 597 m.

19.15 wieczór twórczości Bacha, 20.35 wieczór arji operetkowych i recytacyjny.

DORTMUND, 283 m.

16.30 koncert 20.45 transmisja z Elberfeld.

PARYŻ, 363 m.

22.15 uroczony wieczór koncertowy.

Praga, 363 m.

17—18 koncert popołudniowy, 20 koncert B. Molinaria z orkiestrą miejskiego konserwatorium.

Rzym, 425 m.

17 komunikaty, jazz-band, 20 wieczór muzyki lekkiej.

Bern, 315 m.

16 koncert, 22—22.30 koncert. Monachjum, 493 m.
16.20 koncert, 20.15 koncert orkiestry radiofonicznej.

Zurych, 515 m.

20.30 koncert symfoniczny.

Londyn, 365 m.

20.25 wieczór utworów Rachmaninowa, 21 Napoleon Bonaparte w muzyce, 23.30 jazz-band.

Po ostatniej premierze „Gra ról” — komedia w 3 aktach Ludwika Pirandello

Rewolucji teatralnych i przewrotów literackich nie dokonywali nigdy teoretycy sztuki przy pomocy płomiennych manifestów, autorzy szumnych zapowiedzi i gładko ciosanych słów.

Zagadnienia te rozstrzygali wielcy pisarze, twórcy błyskawicy genialnych arcydzieł, oświetlając horyzont myślowy, słowem głębokim jak nieskończoność, posiadającym dostojną powagę gotyckich świątyń, a przytem ostrością i lekkością rapieru, co drży w dłoni fehmistrzów.

Przecież w okresie „Młodej Polski”, kiedy mozolnie wykuwały się nowe wartości kulturalne polskiej współczesności, w okresie przewrotów literackich i umysłowych — nie na teoretycznych, a abstrakcyjnych przesłankach, oparł się wielki ruch odrodzenia. Nie wolno zapominać, że Stanisław Przybyszewski rzucił wówczas społeczeństwu nie tylko płomienną wezwanie i wyznaczenie, swój twórczy manifest: „Confiteor”, ale że dał wówczas literaturze swe najważniejsze dzieła, w których pulsowało współczesne życie, a w których zawarła się nie wyrozumowana, jeno żywa, tętniąca głęboką prawdą filozofia polskiego dekadentyzmu i buntu

Bowiem wówczas Stanisław Brzozowski, jeden z najbardziej wnikliwych i subtelnych umysłów „Młodej Polski” napisał swą arcypracę „Legendę”, ale i równocześnie

skondensował swe wysiłki w romantycznym pięknie „Płomieni”, powieści o bezimiennym bohaterstwie czynu. A Stanisław Wyspiański rozważanie o strzelistych wieżach i witrażach katedry w Reims, nie zawarły tego dynamitu, materiału wybuchowego uczuć, który rozsadził poprostu wąskie ramy dramatu polskiego w „Weselu”, „Wyzwoleniu” i „Legionie”.

Nie jest zapewne rzeczą przypadku, że dwaj ludzie stali się pionierami wielkiego ruchu teatralnego i człowiek północy — Mikołaj Jwreimow i człowiek południa — Luigi Pirandello.

Dzieła ich otworzą niezawodnie podstawy nowego teatru, bowiem tylko dzieła twórców tworzą przewroty kulturalne, a manifesty teoretyków — burze... w szklance wody. Jewreimow tworzy „religię teatru”, stawia ołtarze bóstwu, któremu na imię — Teatrarch.

Luigi Pirandello jest najbardziej bodaj współczesnym pisarzem i poetą, intelektualistą, który najsztudniej ująć potrafił w arcydziełach swych skomplikowane procesy myślowe, zawrzeć je w genialne proste skrót paradoksu. Buduje na tych procesach myślowych, na tych drgnięciach tak bardzo skomplikowane współczesnej duszy — nowe życie, pełne niespodzianek, skrótów uczuciowych, nie przewidzianych mo-

żliwości, nie zawartych w żadną formułę przeżyć i wydarzeń.

Te cechy posiada „Gra ról”. Utwór zbudowany jest mocno: zdarzenia i fakty, sytuacje i przeżycia bohaterów mkną obok nas, jak pocisk wystrzelony z działa.

Skomplikowane sytuacje są w istocie swej proste i zwykłe: prymityw graniczy z nienaturalnością.

Poza zasłoną słów mocnych, powiedzeń głębokich i błyskotliwych, paradoksalnych — drga podziemny nurt żywego uczucia: takim jest bohater Leon Galla, gdy w akcie trzecim zostaje sam, zwyciężony zwycięzca, intelektualista, którego miazdzy uczucie.

Świetny był w roli Leona p. Stanisławski. Jego maska, jego gest, jego patos dykcji, a jednocześnie nadzwyczajna wewnętrzna dynamika słowa i myśli — stworzyły nadzwyczajną całość.

P. Zmijewska jako jego żona miała w sobie drapieżność współczesnej kobiety: trochę za wiele w tej „współczesności” było hysterji, a za mało uczucia.

P. Grollicki dał sylwetkę dobrą, przeciętnego kochanka o najzupełniej przeciętnym mózgu i uczuciu.

„Panowie pijani” zdaje się, nigdy nie widzieli na oczy alkoholu. P. Szubert — udany.

Dekoracje aktu pierwszego oryginalne, akt drugi i trzeci — banalny.

M. K.

Niedzielnny poranek Ł. O. F.

Dyr. Br. Szulc, sol. Zb. Drzewiecki

Ostatni poranek ze względu na program, zawierający dwa arcydzieła Beethovena, należał do wyjątkowych. Monumentalna „Eroika” — symfonia bohaterska dla uczczenia wielkiego człowieka — jak brzmi nagłówek partytury, nie ma ilustrować epizodów życia Napoleona — jak chcą niektórzy biografowie Beethovena, lecz ma dać wyraz nastrojowi bohaterskiemu, jaki znamionował duszę społeczeństwa u wrót XIX wieku. Muzyka ta istotnie ma taki patos bohaterskiego napięcia i taką plastykę bohaterskiego rytmu, że nie znając nawet pobudek, z których się zrodziła, słuchacz odczuwa w niej wyłaniającą się z każdego niemal zdania podniosły nastrój wielkiej chwili dziejowej, a cały utwór tętni tonem najgłębszego uduchowienia. Treść „Eroiki” wypełniają przeważnie głębokie myśli i uczucia, a słuchacz może podkładać sam sobie obrazy, jakie największej doń przemawiają, albo niech nie podkłada żadnych, byleby tylko czuł, słuchając bowiem według utartego programu napewno błędzić będzie. Bo jeżeli pierwsza część symfonji opiewa dążenie, walkę i zwycięstwo bohatera, to „marsz żałobny” (część II) wskazuje na jego śmierć. Również nielogicznym byłoby Scherzo (żart) w III cz. lub warjacje na temat z baletowej muzyki do Prometeusza, stanowiące cz. IV-tą.

Berlioz widzi w „Scherzo” gry w rodzaju tych, jakie uprawiali wojownicy z Iliady na grobach swych wodzów. Inny tłumacz, Lenz, przedstawia sobie finał symfonji, jako stypę pogrzebową i balladę bohaterską. Najbliższym prawdy jest Ryszard Wagner, który radzi określenie „Eroika” pojmovać w jaknajszerszym abstrakcyjnym znaczeniu, dalekiem od „wojennego” żywiołu. Zaiste, godnym pożałowania jest los twórcy, którego genialny polot nie zostaje zrozumiany i który nie zdola wznieść do swych wyżyn powolnych słuchaczy. Żywsze wrażenie na publicz-

ności wywierają symfonje 5-ta (Przeznaczenie) i 9-ta (z Odą do radości), choć większość krytyków stawia „Eroikę” w rzędzie najpodnioslejszych manifestacji ducha ludzkiego.

Wykonanie symfonji odznaczało się wielką starannością, a zapal dyr. Szulca, wielbiący nadewszystko Beethovena, udzielił się orkiestrze i pomógł do plastycznego ujęcia trzeciej części i finału, w zakończeniu którego twórca porusza nastrój elegijny, by zaintonować hymn zwycięski. Epilog ten — lubo nieco krótki — posiada pełnię majestatu i wieńczy godnie wspaniałe dzieło.

Począwszy od Beethovena muzyka uległa zupełnie przeobrażeniu: nie była to już błyskotliwa sztuka salonowej elegancji i wylwomości dworskiej, ale poufna spowiedź osobistych przeżyć. Wobec twórczych światów muzyki beethovenowskiej stali współcześni jak wobec nierozwiązalnej zagadki. O piątej symfonji wyraził się Goethe, że to jest „poetę i szaleństwo, wywierające wrażenie, jakoby się waliły gmachy café”. Wszak Chopin nie lubił grać Beethovena, twierdził bowiem, że ta muzyka go przytłacza. Bo Beethoven istotnie dźwięczy, jego sztuka nie koł, ale łamie. Na tem zasadza się diametralna różnica między Beethovenem a Chopinem w charakterze ich muzyki: Chopin mimo swej obłędnej rozpaczki i żalu nie tylko nie przytłacza, ale podnosi i krzepi melancholję zwątpienia techniem nadziei.

W solowej części poranku wykonał koncert Es-dur Beethovena p. Zbigniew Drzewiecki. Wrażenie, wywołane grą koncertanta, udzieliło się powszechnie, gdyż posiada ona zalety wyraźnie rysującej się indywidualności, jest subtelna i bogata w akcenty wyrazu i cechuje ją wykorzystanie linii utworu. Artysta musiał okupić się naddatkami („Eccossaisé” Beethovena).

F. R. Hal.

Nie wszystko złoto, co się świeci Historia fałszywego banknotu dolarowego

Józef Dessau, z zawodu blacharz, zamieszkały przy ulicy Przejazd 48 udał się przedwczoraj do niejakiej Racheli Załc (Przejazd 63), od której zażądał zapłaty za wykonaną robotę w sumie 200 złotych.

Ponieważ Załcowa posiadała tylko jeden banknot 50-dolarowy, udał się oboje na ul. Piotrkowską, by go zmienić.

Na Piotrkowskiej około domu pod Nr. 24, zaczął ich jakiś osobnik, który zaproponował im swoje pośrednictwo przy wymianie pieniędzy.

W tejże chwili zbliżyło się do nich jeszcze dwóch osobników, którzy zmienili im

pieniądze, dając dwa banknoty po 20 i jeden banknot 10-cio dolarowy.

Załcowa wręczyła natychmiast Dessau'owi 20 dolarów, z którymi tenże powrócił do domu, lecz tego jeszcze dnia spostrzegł, iż otrzymany przez niego banknot jest fałszywy.

Następnego dnia jednak spotkał na ulicy owego osobnika, który zmieniał pieniądze i kazał go aresztować.

Podczas spisywania protokołu okazało się, iż jest to zawodowy handlarz dewizami Szmud Spitzberg, zamieszkały w Łodzi przy ul. Cegielińskiej 55.

Widowiska, koncerty i zabawy

TEATR MIEJSKI. Dziś, środa, i jutro, czwartek, ostatnie poegnalne występy na naszej scenie znakomitych artystek Teatru polskiego: Zofji Czaplińskiej i Marii Malickiej w czarującej komedji salonowej de Flersa i Caillavet'a — „Ładna historia”. — Ceny niższe. Pozostałe bilety w kasie zamawiać od 10 rano do 7 wieczorem.

W piątek po raz czwarty i przedostatni przed zejściem z afisza niezwykła, fascynująca komedia L. Pirandello — „Gra ról” — z udziałem Stanisława Stanisławskiego w popisowej kreacji Leona Galli. Świetna sztuka głośnego autora włoskiego z powodu wyjazdu znakomitego artysty będzie musiała po jutrzejszym przedstawieniu zejść zupełnie z afisza.

W sobotę o godz. 3.30 pierwsze powtórzenie przesłanej baśni scenicznej — „Królewna Śnieżka i siedmiu karków”. — Ceny najniższe. Bilety już do nabycia w kasie zamawiać. Następne powtórzenie przypadnie o tej samej godzinie w niedzielę — po cenach niższych.

TEATR POPULARNY. Dziś, w środę, o godz. 8.15 wiecz., po raz 17-ty, stale przy wypełnionej widowni, barwna, pełna humoru operetka komiczna w 4-ach aktach „Za oceanem” po cenach najniższych od 1.50 zł. do 30 gr. Udział całego zespołu z pp. Zielińska, Brandtówna, Bronowska, pp. Bieleckim, Puchalskim, Moranowiczem i Urbańskim na czele.

„SZLARIERY DLA WSZYSTKICH”. Pod powyższym tytułem odbędą się w nadchodzącą sobotę, dnia 27 oraz w niedzielę, dnia 28 b. m. w sali Filharmonji wieczory artystyczne. Udział w tych wieczorach biorą następujący artyści: Berta Crawford, słynna śpiewaczka koloraturowa, Walerja Dobosz-Markowska, primadonna operetki warszawskiej, Janina Kozłowska, wodewilistka operetki warszawskiej, Halina Sławińska, primaballerina opery poznańskiej, Ludwik Sempoliński, artysta operetki warszawskiej. W programie artystów wykonają najnowszy repertuar teatrów „Perskiego Oka” i „Qui Pro Quo” pieśni i arje koloraturowe oraz tańce klasyczne i charakterystyczne. Przedstawienia odbywać się będą dwa razy dziennie, a mianowicie o godz. 7.15 i 9.15 i zapowiadają się bardzo interesująco. Nie bacząc na ogromne koszty, dyrekcja wyznaczyła bardzo niskie ceny na te przedstawienia, a mianowicie od 1 zł. do 5 zł.

JUTRZEJSZY KONCERT ADY SARI. Jedną z najznakomitszych śpiewaczek koloraturowych, niezrównana artystka Ada Sari przybywa jutro do Łodzi i wystąpi w Filharmonji o godz. 8.30 wiecz., tylko raz jeden na 6-tych koncertach z cyklu „Mistrzowskich koncertów”. Występy Ady Sari, która jest dobrze znana naszej publiczności należą bezsprzecznie do największych uciech artystycznych i cieszą się na całym świecie niebywałym powodzeniem. Ada Sari bowiem swym fenomenalnym głosem posiada niewysłowioną moc oświecania tłumów, a każde pojawienie się tej niezwykłej artystki na estradzie koncertowej budzi nieklamany podziw i entuzjazm. To też gdzie tylko występuje sale są doszczętnie wyprzedane. Zapowiedź jutrzejszego koncertu wywołała również w Łodzi olbrzymie zainteresowanie.

Jak obniżono komunalny dodatek do podatku od nieruchomości

Na wczorajszym posiedzeniu komisji skarbowo-budżetowej rozpatrywano sprawę dodatku komunalnego do państwowego podatku od nieruchomości.

Po dłuższej dyskusji dodatek ten wynoszący dotychczas 100 procent postanowiono obniżyć w sposób następujący.

Nieruchomości przynoszące do 1000 zł. rocznego dochodu opłacać będą dodatek do państwow. podatku w wysokości 25 procent.

Przy dochodzie do 20.000 zł. dodatek wynosi 35 procent. Od 2.000 do 4.000 — 50 procent, wyżej 4.000 — 28 dodatek wynosi 60 procent.

Domy luksusowe, jak wille i pałace opłacają dodatek na rzecz miasta w wysokości 100 procent. (—)

Kto będzie rozkładał na raty zaległe podatki

Jak wiadomo naczelnicy urzędów skarbowych opowiadają się przez wyższe władze skarbowe do decydowania w sprawach rozkładania zaległych podatków (prócz przemysłowego za I półrocze 1925 roku) na jednoprocetowe raty. Uprawnienie to kończy się jednak z dniem 1 marca, po tym zaś czasie o rozkładaniu zaległych podatków na raty decydować mają władze skarbowe II-giej instancji, a więc izby skarbowe. Wskutek jednak znacznego obciążenia zaległymi sprawami władz drugiej instancji, związki kupieckie zabiegają o przedłużenie dotychczasowych uprawnień naczelników urzędów skarbowych.

Jak się dowiadujemy w końcu bieżącego tygodnia udaje się w tym celu do ministerstwa skarbu delegacją centralnego stowarzyszenia kupców i przemysłowców województwa łódzkiego (Piotrkowska 10). (rz)

Miejskie instytucje wychowania przedszkolnego

Sprawozdanie wydziału oświaty i kultury za IV kwartał 1925 roku świadczy o stałym znacznym rozwoju działalności wydziału na polu wychowania przedszkolnego w naszym mieście. W okresie sprawozdawczym wydział oświaty i kultury otworzył dwie nowe ochrony — przedszkola przy ul. Srebrzyńskiej 17 i Willeńskiej 44. Ogółem w 5-ciu miejskich ochronach czynnych było 11 oddziałów (w ochronie III-ej przy ul. Przejazd 39 — 3 oddziały, w pozostałych czterech ochronach — po 2 oddziały, do których uczęszczało ogółem 376 dzieci; w tem 193 chłopców i 183 dziewcząt. Wspomnieć należy, że w okresie sprawozdawczym w każdej z miejskich ochronek w czasie świąt Bożego Narodzenia urządzono choinkę dla dzieci.

Przy każdej z ochron miejskich zawiązały się opieki rodzicielskie na wzór istniejących przy szkołach powszechnych opiek szkolnych.

Liczba ochron, subsydjowanych przez miasto, w okresie sprawozdawczym, nie uległa zmianie i wynosiła 18 ochron z 27 ochroniarzkami.

Wojna z paskopiasłami na letniskach

Ostatnio ujawniła się na terenie województwa łódzkiego tendencja do pobierania nadmiernych cen przy odnajmowaniu letnisk. Dotąd jednak nie zorganizowana została żadna akcja w kierunku przeciwdziałania tym machinacjom spekulantów, a przedewszystkiem samo społeczeństwo nie przeciwdziała ich. Wobec tego ujawniła się konieczność podjęcia przez władze administracyjne energicznej walki z pobieraniem nadmiernych cen przy odnajmowaniu letnisk. W najbliższym czasie otrzymać mają wszyscy starostowie na terenie województwa specjalny okólnik urzędu wojewódzkiego. W okólniku tym przypomniane będzie starostom zarządzenie z ubiegłego roku, w którym polecone było ściganie osób pobierających nadmierne ceny za letniska.

Wielki to jest ambaras, gdy się ma dwie żony naraz

Żona, która była Kochanką

chciała szantażem zarobić kilka tysięcy dolarów

Gdy prawda wyszła na jaw, rzekomy bigamista stracił obie żony

W dniu 7 stycznia b. r. do ekspozytury urzędu śledczego w Łodzi, zgłosiła się warszawianka Fajga Rosenberg, w towarzystwie członka komitetu żydowskiego towarzystwa ochrony kobiet i przedłożyła zaświadczenie rabinatu warszawskiego, stwierdzające, iż jest ona mężatką, żoną Jakóba Dreszera, zamieszkałego w Łodzi przy ul. Pańskiej 9.

Z zaświadczenia wynikało, iż ślub odbył się w Niemczech, co potwierdzili protokolarnie dwaj świadkowie w rabinacie warszawskim.

Ponieważ Dreszer jest żonatym, Rosenberg oskarżyła go o bigamię, twierdząc, iż mąż jej, nie dawszy jej uprzednio rozwodu, w 1925 r. zawarł powtórny związek małż. z niejaką Rywką Lesz, pierwsze voto Eltin.

Ekspozytura urzędu śledczego, po otrzymaniu powyższej wiadomości, przystąpiła natychmiast do prowadzenia w tej sprawie śledztwa, które dało nieoczekiwane wyniki.

A mianowicie Dreszen — postawiony w stan oskarżenia o bigamię — badany oświadczył, iż wstępując w związek małżeński z Rywką Lesz był kawalerem, zaś Fajga Rosenberg nigdy jego żoną nie była, przeciwnie, była przez dłuższy czas jego kochanką.

Co się tyczy świadków, którzy zeznawali w rabinacie ci, zdaniem Dreszera, byli przekupieni.

Dla sprawdzenia powyższej wiadomości, urząd śledczy przesłał akta tej sprawy do Warszawy, z poleceniem przesłuchania swych świadków i stwierdzenia czy zeznania ich są wiarogodne, okazało się jednak, iż rzekomi świadkowie na ślubie nie byli obecni i podczas przesłuchania ich płatali się w zeznaniach, wobec czego niezbiacie ustalono, iż Dreszer nie wstępował nigdy w związek małżeński z Fajgą Rosenberg.

Na zasadzie powyższego, zaświadczenie rabinatu warszawskiego, które zostało

wydane na mocy zeznań świadków, zostało przez policję uznane za nieważne, zaś Fajga Rosenberg została aresztowana i postawiona w stan oskarżenia za fałszywe oskarżenie Dreszera i szantaż, gdyż w trakcie śledztwa okazało się, iż Rosenberg zwracała się kilkakrotnie do żony Dreszera, żądając kilku tysięcy dolarów i grożąc że w przeciwnym wypadku oskarży jej męża o bigamię.

Dla Dreszera jednak, sprawa ta zakończyła się o wiele tragiczniej.

Oskarżony bowiem początkowo o posiadanie dwóch żon, po zakończeniu śledztwa pozostał wogóle bez żony, gdyż właściwa jego małżonka, z którą żył przykładownie od dnia ślubu, rozstała się z nim dopiero dowiedziawszy się o kawalerskich grzechach swego męża, który miał kochankę, a nawet nieślubne dziecko, zażądała rozwodu i przed kilku dniami go otrzymała. (th)

Komisja skarbowo-budżetowa obniżyła podatek widowiskowy

Nowe stawki obowiązują od dnia dzisiejszego

Sprawa obniżenia stawek podatku od widowisk świetlnych w związku z przeciągającym się strejkem kinematografów łódzkich budziła ogólne zainteresowanie wśród szerokich sfer zwolenników dziesiątej muzy.

Nic też dziwnego, że wczorajsze posiedzenie miejskiej komisji skarbowo-budżetowej, na porządku dziennym którego znajdowała się między innymi sprawa obniżenia stawek podatku od widowisk, oczekiwane było z niecierpliwością zarówno przez strejkujących, jak i przez liczną rzeszę łodżian, spragnionych godziwej rozrywki.

Nad sprawą podatku wywiązała się burzliwa dyskusja, choć zasadniczo nie było głosów przeciwnych niższe stawek.

Ciekawym był wniosek radnych lewicowych, którzy domagali się zupełnego

zwolnienia od podatku najtańszych (trzech) miejsc.

W rezultacie długotrwałych debat postanowiono obniżyć stawki w ten sposób, iż przy wyświetlaniu filmów zagranicznych podatek miejski wynosić będzie 50 proc. dodatku do ceny biletu, zamiast dotychczas pobieranego dodatku w wysokości 75 proc., przy filmach zaś krajowych stopę obniżono z 30 proc. na 25 proc.

W ten więc sposób od biletu (przy wyświetlaniu filmu zagranicznego), którego cena wynosi np. 1,50, magistrat pobiera 50 groszy podatku.

Należy przypuszczać, iż wobec tych ulg kinematografy łódzkie otworzą swe podwoje.

Znaczyć jednak należy, iż niższe stawki obowiązują od dnia dzisiejszego, nie zaś wstecz, jak tego żądali właściciele kin. (-)

Pęknięcie czaszki — uszkodzenie śmiertelne

Krwawy dramat w czterech słowach

Dnia 10 sierpnia 1924 r. mieszkaniec wsi Nowa-Złotna w powiecie brzezińskim Józef Sobczak, wyprawił imieniny swej córce, na które między innymi zaprosił braci: Stefana i Mieczysława Fisiaków ze wsi Stara - Złotna.

Między młodymi ludźmi ze Starej i Nowej Złotny toczyły się stale spory, gdyż mieszkańcy jednej wsi adorowali córki gospodarza drugiej, często wywołując zgorzenta „tubyłców“.

Na zabawie był obecny 30-letni Leon Rzeszowski, który żywił do Fisiaków dawną nienawiść. Skoro więc ujrzał ich między zaproszonymi gośćmi, wyjął z kieszeni żelazną rurkę i coraz to innego z Fisiaków uderzał nieznacznie po głowie.

Po tańcach Rzeszowski wyzwał Stefana Fisiaka na walkę, a gdy ten nie chciał do zapasów stanąć, Rzeszowski oświadczył głośno, że „starozłotniacy“ zginą.

Po kilku godzinach towarzystwo zaczęło się rozchodzić do domów, z czego skorzystał Leon Rzeszowski, który wyprzedził gości i zaczął się na Fisiaków na publicznym trakcie. Fisiacy wracali do domu cokolwiek podchmieleni, tak, iż nie zauważyli ukrytego w rowie Rzeszowskiego i głośno rozprawiali o zabawie.

Nagle z rowu wyskoczył Rzeszowski i z podniesioną pięścią rzucił się na spokojnie wracających Fisiaków.

Napastnicy poczuli uciekać — lecz po kilku chwilach stanęli, stawiając czoło nieznanemu przeciwnikowi.

Rzeszowski uderzył Stefana Fisiaka jakimś narzędziem w głowę tak silnie, że uderzony zachwiał się i gdyby nie po-

moc brata upadłby na ziemię.

W tej samej chwili Mieczysław Fisiak podał bratu podniesioną z ziemi żelazną łopatę, którą Stefan Fisiak zadał uderzenie napastnikowi w głowę.

Przeniesiony do szpitala w Brzezinach zmarł Leon Rzeszowski wskutek odniesionej rany, a w kartotece szpitalnej zanotowano: „pęknięcie czaszki, uszkodzenie śmiertelne“.

Bracia Fisiakowie zasiedli w dniu wczorajszym na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym, postawieni w stan oskarżenia z art. 467 cz. II, t. j. o usiłowanie zabójstwa.

Podsądni przyznali się do udziału w wyżej opisanym zajściu, przyczem oświadczyli, że działali w obronie własnej.

Prokurator Jan Skabiczewski dopatrywał się jednak w ich czynie przestępstwa z premedytacją i w myśl artykułu oskarżającego podsądnych, wnosił o karę 5 lat więzienia dla Stefana i 4 lat dla Mieczysława Fisiaków.

Obroncy adw. Stypułkowski i Konorski byli innego zdania i prosili sąd o zmianę kwalifikacji prawnej na art. 470, to jest że podsądni byli zmuszeni do obrony koniecznej, która w wyjątkowych tylko okolicznościach jest karalna.

Sąd pod przewodnictwem s. Witkowskiego oraz sędziów Arnolda i Moczulskiego, po dłuższej naradzie zmienił kwalifikację prawną i skazał: Stefana Fisiaka na 4 miesiące aresztu, zaś Mieczysława Fisiaka uniewinnił. (th)

Jak to na ćwiczeniach ładnie i jak to brzydko, gdy ktoś daje łapówkę, by na ćwiczenia nie iść

Sędzia okr. Józef Zaborowski rozpatrywał w dniu wczorajszym w trybie postępowania uproszczonego sprawę Edwarda Prencla, oskarżonego o usiłowanie przekupienia urzędnika P. K. U., sierżanta Gadowskiego.

Dnia 24 sierpnia roku ubiegłego wołynędo do powiatowej komendy uzupełnień podanie od Edwarda Prencla, w którym petent prosił, by go zwolniono z ćwiczeń wojskowych, gdyż ożenił się i rodzina pozostanie bez środków utrzymania.

Ponieważ przepisowo wszelkie podania miały być składane do dnia 17 sierpnia, przeto prośbę Prencla pozostawiono bez uwzględnienia, przyczem P. K. U. zawiadomiło go o decyzji.

Dnia 27 sierpnia o godzinie 1-ej po poł. zjawił się w lokalu P. K. U. przy ulicy Sienkiewicza 3-5, jakiś człowiek, który zaproponował wychodzącemu urzędnikowi, sierż. Gadowskiemu, udanie się z nim na obiad.

Gadowski zorientował się w sytuacji i oświadczył, że wprawdzie na obiad nie pójdzie, lecz około godz 3-ej po poł. udzieli nieznajomemu wyczerpujących informacji, których ten prawdopodobnie będzie żądał.

W międzyczasie sierż. Gadowski zawiadomił o swej rozmowie por. Zamoyckiego, który polecił sierżantowi zachowywać się z rezerwą względem nieznajomego.

Punktualnie o godz. 3-ej przyszedł ów człowiek i wręczył Gadowskiemu 50 zł., mówiąc: „Nazywam się Edward Prencl, masz tu pan pieniądze i zrób tak, bym nie poszedł na ćwiczenia“.

Sierżant, działając w myśl otrzymanej instrukcji, polecił Prenclowi poczekać, gdyż oświadczył, że idzie do sąsiedniego pokoju sprawdzić księgi, a gdy wyszedł zameldował o powyższym por. Zamoyckiemu, który polecił Prencla aresztować.

Oskarżony do winy usiłowania wręczenia łapówki przyznał się, dając na swe usprawiedliwienie wyjaśnienie, że przypuszczał, iż odbycie ćwiczeń nie jest rzeczą ważną, a skoro niektórych rezerwistów omija się, sierżant będzie mógł jego nazwisko także wykreslić.

Prokurator Kubiak domagał się dla podsądnego maksymalnego wymiaru kary, gdyż łapownictwo tak zakorzenione w b. zaborze rosyjskim, winno zostać całkowicie wyeliminowane z naszego społeczeństwa.

Sąd po naradzie skazał Edwarda Prencla na 2 miesiące więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego. (th).

CENNIKI (Aluminiowe)

(Biletki do cen wystawowych)

w różnych rozmiarach i gatunkach poleca:

DOM HANDLOWY

SZYMON GRÜNER, Kielce.

Zastępcy poszukiwani! Kolekcja próbna

3.— zł. znaczkami lub zaliczeniem. 216-2

GABINET

lekarsko-dentystyczny

Piotrkowska 50.

Godziny przyjęć: od 10—1 i 4—7.

Ceny kliniczne.

424-1

Przed konferencją F.I.F.A. w Rzymie Na komedię hannowerską i rzymską Polska nie powinna wysłać reprezentanta

Najbliższe posiedzenie F. I. F. A. w Rzymie i przygotowawcza konferencja w Honnowerze, którą inicjują Niemcy, jest obecnie tematem codziennym całej prasy sportowej Zachodu, jakoteż przedmiotem tajnych obrad dyplomatów piłkarstwa europejskiego.

Po konferencji praskiej, na której F. I. F. A. dała świadectwo swojej niemocy w decydowaniu o sprawach, wymagających bezwzględnie rozwiązania, i szpocie kompromitującej w Krakowie, gdzie jednym z bohaterów był również i delegat Polski — było jasne, że naczelna instytucja piłkarska świata jest fikcją, w najmniejszym nawet stopniu, nie odpowiadającą wymogom życia footballowego, a obuda i tendencja, jakie cechowały poszczególne delegatów - dyplomatów, wyraźnie wskazywały na to, że wszystkie związki europejskie nie mają najmniejszego zamiaru kroczyć po linii interesów ogólnych, hołdując raczej zasadzie: każdy sobie rzepkę skrobie.

Zagadnieniem ciągle jeszcze najbardziej aktualnym jest sprawa profesjonalizmu piłkarskiego. Na konferencji praskiej wyraźnie zarysowały się podczas obrad nad profesjonalizmem 3 odciany: purytański-amatorski (północna Europa i Polska), jawne zawodowstwo (Austria i Anglia) i ukryty, zakapturzony profesjonalizm — część centralnej i cała niemal południowa Europa.

Fiasco konferencji praskiej w sprawie rozwiązania zagadnienia profesjonalizmu groziło rewolucją i zarysowaniem się gmachu F. I. F. A. Szczególnie Austria (ostatecznie) i Anglia (nie reprezentowana już zresztą na konferencji w Pradze) i amatorskie związki państw skandynawskich zdradzać zaczęły tendencję separatystyczną, dążąc do utworzenia dwóch naczelnych instytucji piłkarskich: czysto-amatorskiej i oficjalno-zawodowej.

Wobec zrozumienia, iż zrealizowanie tych zamierzeń byłoby zabójcze dla związków pseudoamatorskich, któreby się znalazły w sytuacji bez wyjścia: uznać się bowiem za profesjonalistów, ze względów fiskalnych (ukryty profesjonalizm bardziej popłaca) lub też jako amatorów nie kłuiowało się w żadnym wypadku; z drugiej strony byłoby bezcelne utworzyć naczelną instytucję piłkarską o oficjalnym szyldzie pseudoamatorskim.

Jasne jest tedy, czemu delegaci związków pseudoamatorskich utrzymać chcą status quo ante, który gwarantuje im z jednej strony możliwość utrzymywania armji zawodowców pod płaszczykiem czystego amatorstwa, a z drugiej przysparza wielkie zyski.

Konferencja w Rzymie zapowiada się na decydującą batalję i, zależnie od rozwiązania sprawy profesjonalizmu — dotychczasowy ustrój piłkarski z F. I. F. A. na czele się utrzyma lub też dążenia separatystyczne zostaną zrealizowane — co jest najbardziej prawdopodobne.

Delegaci związków pseudoamatorskich, przewidując realizację drugiej ewentualności, chcą sprawę definitywnego rozwiązania zagadnienia profesjonalizmu przesuwać na inspirowane przez nich obrady wstępne, które za cel mają określić, jakiego piłkarza uważać należy jako profesjonalistę.

Chcąc urobienia opinii wśród delegatów na wstępnych konferencjach przez przedstawicieli związków pseudoamatorskich, iż jako profesjonalistę uważać nie można piłkarza, który za grę pobiera gószkodowanie za stracone zarobki (Verdienstentgang, Lohnausfall) — jest jedynym celem zakapturzonych profesjonalistów, którzy, przewidując po kongresie rzymskim zmianę

ustroju organizacji piłkarskiej — przygotowują sobie grunt pod możliwość ewentualnego przystąpienia do związków amatorskich.

Cel zatem organizatorów wstępnych, „przygotowawczych” konferencji jest aż nadto jasny i niewątpliwie żaden z delegatów, szczerze i poważnie traktujący sprawę sportu amatorskiego, na obrady nie pojedzie.

Jednym z pierwszych punktów porządku dziennego konferencji hannowerskiej jest, rzecz oczywista, sprawa „ścisłego określenia definicji zawodowstwa”.

Wierzmy, iż delegat Polski nie skorzysta z zaproszenia niemieckiego związku piłki nożnej — organizatora hanno-

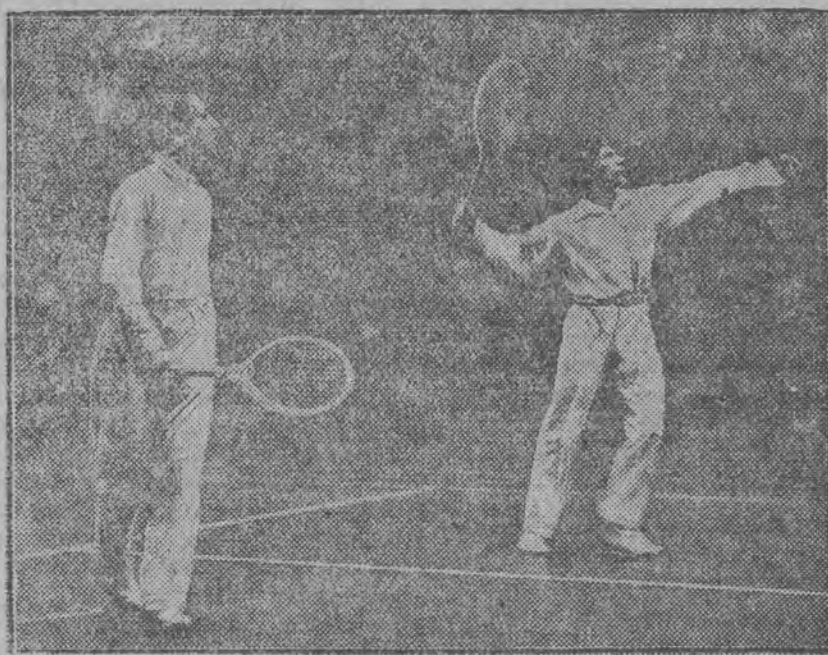
werskiej konferencji — i na obrady nonsensowe, ze względów oszczędnościowych bodajże — nie pojedzie.

Przedstawiciele Anglii i Austrii postanowili zignorować obrady hannowerskie, przyczem Wielka Brytania ogłosiła już na wet desinteressement w sprawie kongresu F. I. F. A. w Rzymie, gdzie nie będzie reprezentowana.

Oto świadectwo, jak w Europie się poważnie traktuje „obradę” F. I. F. A.

Byłoby bardzo pożądane, by Polska tym razem nie skorzystała z zaszczytu oficjalnego wysłania reprezentanta swego również do Rzymu, gdzie rozmiary szopy nie będą mniejsze niż w Pradze.

Dent.



Sukcesy tenisistów w Ameryce

Znakomici tenisisci J. Borotra (na lewo) i R. Lacoste w grze podwójnej

NEW YORK, 23 lutego. W ćwierćfinałach o mistrzostwo U. S. A. na kortach krytych francuz Borotra pokonał niezwykłego od wielu lat „króla rakiety” Tildena 13:11, 6:3, zaś drugi francuz Lacoste pobił mistrza olimpijskiego Richardsa zupełnie pewnie 6:4 6:2. Brugnon (Francja) zwyciężył Huntera 6:4 6:4. Wy-

niki półfinałów były następujące: Borotra — Brugnon 6:1, 4:6, 6:4 i Lacoste — Ryna (USA) 6:2 6:1. Do finału weszli więc dwaj francuzi, zaś „wielcy” amerykańkanie zostali wyeliminowani. W grze podwójnej para Tilden i Anderson pokonała zmęczonych półfinałami Lacoste'a i Borotra 6:2 6:4.



Publiczność angielska z zainteresowaniem śledzi bieg uliczny wychowawców prowincjonalnego gimnazjum

Zagraniczne wyniki piłkarskie

BERLIN, 23 lutego. Ważniejsze wyniki w Niemczech: Reprez. Królewca pokonała reprez. Gdańska 3:2; I. F. C. Nürnberg — S. V. Fürth 3:0; Wacker — Saarbrücken 6:0; Fürth — Mannheim 3:1, Danziger S. C. — Stettiner S. C. 3:2.

SAN SEBASTIAN, 23 lutego. Real Sociedad — Sombathely S. K. 8:3.

MEDJOLAN, 23 lutego. W mistrzostwie Włoch prowadzi w pierwszej grupie F. C. Bologna, w drugiej grupie S. C. Juventus. Jak wiadomo w barwach F. C. Bologna grają polscy piłkarze Goerlitz i Stonecki, zaś do sukcesów S. C. Juven-

tus przyczynił się świetny piłkarz węgierski (znany i w Polsce) Hirzer.

LONDYN, 23 lutego. Piąta runda rozgrywek o puchar angielski przyniosła takie wyniki, jak Aston Villa — Arsenal 1:1, Clapton Orient — Newcastle 2:0, Sunderland — Manchester Un. 3:3, Bolton Wanderers — South Shielde 3:0 i in. W mistrzostwach pierwszej ligi prowadzi nadal Hundersfield mimo niespodziewanej nierozegranej ze słabym Burnleyem 1:1.

W rozgrywkach szkockich o puchar słynne kluby Celtic i Rangers zakwalifikowały się do następnej rundy.

Kronika

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE W AMERYCE

NEW YORK, 23 lutego. W hali krytej w Brocklyn bieg 60 mtr. wygrał Hubbard w 7 sek., 2 mile ang. — Ritola 9:13, 600 mtr. — 1) Lally 1:24, 2) Hoff. Skok o tyczce — Hoff 4.06.3.

REWANŻ LENGLEN — WILLS.

CANNES, 23 lutego. W końcu marca odbędzie się w Nicei rewanżowe spotkanie dwóch najlepszych tenisistek świata Lenglen i Wills.

MISTRZOSTWO ŚWIATA W ŁYŻWIARSTWIE.

TRONTHEIM, 23 lutego. Wyniki mistrzostw świata w jeździe szybkiej były następujące: 500 m. — Larsen 44,7; 1500 m., 5 km. i 10 km. wygrał Ballangrud w czasach 2:25,4, 8:42,7 i 18:09,1. Warunki terenowe kiepskie.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE

W dniu 27 b. m. w wyższej szkole realnej (Narutowicza 68) odbędą się następujące konkurencje: skok wzwyż i w dal z miejsca oraz skok wzwyż z rozbiegu.

DYSKWALIFIKACJA RISCHKEGO.

KATOWICE, 23 lutego. — Znany bokser J. Rischke został przez zarząd górnośląskiego okr. zw. bokserskiego zdyskwalifikowany na przeciąg jednego roku.

BIEG NA PRZELAJ W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 23 lutego. — K. S. Warszawianka organizuje w dniu 28 b. m. na polu wyścigowym bieg na przelaj dla młodzików na dystansie 3 km. Startować mogą ci zawodnicy, którzy nie zdobyli jeszcze pierwszego miejsca w zawodach międzyszkolnych.

KONKURS SKOKÓW W ZAKOPANEM.

ZAKOPANE, 23 lutego. — Rozegrany w Zakopanem konkurs skoków na wielkiej skoczni na Krokwi nie dał dobrych wyników z powodu niesprzyjających warunków atmosferycznych (deszcz i zły śnieg). Wyniki były następujące: klasa I — 1) Zaydel (SNPTT.) nota 16.583, 2) Bela Strauch (Węgry) 16.458, 3) Gasienica Wł. (3 p. s. pl.) 16.000. W klasie II — 1) Lankosz (S. N. P. T. T.) nota 17.416 (najlepszy wynik zawodów), 2) Zytkowicz (SNPTT.) — 16.812. W klasie III wygrał Cukier (Sokół) przy dobrej nocie 17.000. Najdłuższy skok w konkursie wykonał Mückenbrum 28 mtr.

PORAŻKA CZETWERTYŃSKIEGO NA RIVIERZE.

NICEA, 23 lutego. — W turnieju w Beaulieu mistrz Węgier i jeden z najlepszych tenisistów Europy Bela v. Kehrling zwyciężył pewnie mistrza Polski Czetwertyńskiego 6:0 6:2.

SZWAJNIA T-wa Ochrony Kobiet

Łódź, Piotrkowska 104-a

Szyje bieliznę

męską, damską, dziecięcą i pościelową oraz

KOŁDRY i ABAZURY.

DZIERGANIE DZIUREK, kryte szycie, mereżki, ażurki, haft, znaczenie i plisowanie.

PIERZE i PUCH

i pościel na zamówienia.

Ceny przystępne.

Tylko Tylko

1 Zł. 50 gr.

puszka znakomitych

SARDYNEK

marki „PARODI” poleca

Firma S. JAWORSKI

ul. Piotrkowska 54, tel. 43-76.

Paradoksy, które nie są paradoksami Płace wzrastają, ceny obniżają się, a zyski rosna

Pod tym tytułem opisuje w jednym z rozdziałów swego nowego obszernego i wyczerpującego dzieła p. t. „Les Contradictions du Monde Moderne”, p. Francis Delaisi przełomowy moment w historii XIX wieku, który przyczynił się do fundamentalnej przemiany oblicza ziemi.

„Pewnego dnia roku 1813, p. M. Jonathan, fabrykant gwoździ w stanie Massachusetts, zdrzemnąwszy się, zoczył senne marzenia. Ukazała mu się jego kasjerka w postaci wróżki i, wyciągnąwszy doń różdżkę czarodziejską, rzekła:

„Od dzisiaj zwiększysz płace twych robotników o 51 procent, a zmniejszysz o 43 procent cenę sprzedanej gwoździ.

— Zostanę zrujnowany — jęknął M. Jonathan.

— Przeciwnie, odparła wróżka, twoje zyski zwiększą się o 2 miliony rocznie.

Niedorzeczny sen przeraził M. Jonathan a i pod wpływem strachu obudził się.

Nieco później inżynierowie zaoferowali M. Jonathanowi serię maszyn parowych, fabrykujących gwoździe milionami i prawie automatycznie. M. Jonathan nabył maszyny i wybudował fabrykę. W osiemdziesiąt lat później, (1893) Carol D. Wright, dyrektor urzędu pracy w U. S. of America stwierdził po dłużej i drobiazgowych obliczeniach, iż przepowiednia wróżki spełniła się co do joty. Płace w przemyśle gwoździarskim wzrosły; ceny sprzedane obniżyły się; zyski wnuków M. Jonathana wzrosły olbrzymio. Paradoks!

Wdarzenie kapitalne w dziejach ludzkości.

W skutku jego wywrócone zostały warunki produkcji, zmienione stosunki między ludźmi, warstwami społecznymi, przebudowana struktura narodów. Wszyscy ekonomiści opisali jaknajdokładniej ten fakt, ale socjologowie, mężowie stanu i politycy, dziennikarze i publiczność zdają się go nie dostrzegać.

Korzystając codziennie z usług tramwaju elektrycznego i prowadząc życie człowieka XX wieku, ludzie społecznie myślą jednak dalej kategoriami, społecznymi i politycznymi wieków, w których maszyna parowa jeszcze nie istniała.

A więc, jak stwierdza C. D. Wright, przewrót wywołany przez maszynę parową przelstawiła się następująco: w roku 1813 dla wyrobienia 20.900 gwoździ niezbędne było 236 godzin 25 minut pracy 3 robotników, otrzymujących łącznie 101 fr. 20 cent. płacy zarobkowej. Dzisiaj wyprodukowanie przy pomocy maszyn tej samej ilości gwoździ wymaga 2 godz. 15 minut pracy 83 robotników, otrzymujących 1 fr. 45 cent. wynagrodzenia.

Oszczędność na kosztach płacy robotniczej: 101.20 — 1.45 równa się 99 fr. 75 cent., czyli 98 proc.!

A może zarobki robotników zmalały?

Wręcz przeciwnie. Jak stwierdza ankieta D. Wrighta z 43 cent. za godzinę pracy w roku 1813 wzrosły do 0.65 cent. w r. 1897. W jaki sposób udało się dokonać tego cud? Tylko przez zwiększenie produkcji.

W roku 1813 fabrykant zatrudniający 83 robotników po 10 godzin dziennie i przez 300 dni w roku, płacił im 107.070 fr. rocznie. W roku 1897 fabrykant płacił tym samym robotnikom 161.850 fr. (po 0.65 za godzinę) czyli o 54.780 fr. więcej niż w r. 1813.

Ale za swoje 107.070 franków fabrykant z roku 1813 otrzymywał wzamian 22 miliony gwoździ wówczas, gdy jego następcą otrzymuje w roku 1897 wzamian za 161.850 franków płacy zarobkowej aż 2 miljardy 891 milionów gwoździ.

I oto ciekawy paradoks: dzięki maszynie płaca zarobkowa może się podnieść, a koszty produkcji mogą się jednocześnie obniżyć. Obala to dość rozpowszechnione jeszcze mniemanie, iż robotnik i przedsiębiorca nie mogą się zubożać inaczej jak tylko jeden kosztem drugiego.

A teraz co skorzysta na tem wszystkim spożywcza?

W roku 1813-ym 1000 gwoździ kosztowało 5 fr. 48 cent., w r. 1897 — 3 fr. 10 cent., czyli konsument oszczędza 2 fr. 38 cent. na każdym tysiącu gwoździ, a więc 43 procent.

Co zyskuje z kolei fabrykant?

W r. 1813 po odliczeniu kosztów zadržmywał fabrykant zysk w sumie 0.62 cent. na tysiącu gwoździ; w r. 1897 zysk fabrykanta wynosi 2 fr. 54 cent. na tysiącu.

W sumie zatem na dystansie jednego

wieku mechanizacja produkcji gwoździ wywołała jako skutek: wzrost zarobków robotnika, wzrost zysków przedsiębiorcy, wzrost oszczędności konsumenta.

Słowem paradoks ekonomiczny, który Levasseur ujął w następującą formułę: „Dzięki zdobyciom wiedzy można dzisiaj wytwarzać tańszy fabrykat przy użyciu droższych surowców, przy wyższej płacy zarobkowej, wyższych odsetkach od kapitału i większych zyskach przedsiębiorcy”.

A w ten sposób odwrócone zostały stosunki między trójcą osób niedających się

jakoby pogodzić: między robotnikiem, przedsiębiorcą i konsumentem.

Na gruncie dokonanej w ten sposób rewolucji w kształtowaniu się kosztów produkcji wyrosły najgłębsze i najdonioślejsze w skutkach przeobrażenia społeczeństw i państw społecznych: podniesienie dawnego najemnika do rangi obywatela, zrównanie stanów, specjalizacja produkcji, wzrost dobrobytu i demokratyzacja ustroju społecznego, wciągnięcie w orbitę produkcji i wymiany światowej najdalszych zakątków kuli ziemskiej”.

P. P.

Kurs dolara wykazuje nadal tendencje zniżkową

W dniu wczorajszym rynek walut obcych znajdował się pod znakiem słabej tendencji dla dolara.

Kurs oficjalny giełdy warszawskiej obniżył się do 7.82 i pół przy niskim stosunkowo zapotrzebowaniu ze strony banków.

Obroty dokonane wczoraj na giełdzie warszawskiej wyrażały się cyfrą 112 tysięcy dolarów, co jest dowodem liczenia się sfer gospodarczych z dalszą zniżką kursu oficjalnego. Trudno bowiem przypuszczać, aby zapotrzebowanie dzienne faktycznie obniżyło się z 600 do 700 tysięcy dolarów (ubiegły tydzień) do stu kilkunastu tysięcy, słuszniejsze natomiast jest przypuszczenie, iż banki wstrzymują się od zakupów w oczekiwaniu dalszej zniżki.

Kurs pozagiełdowy zrównał się w dniu wczorajszym z kursem oficjalnym, który w pewnym momencie wyższy był nawet

od kursu prywatnego, i tak naprzykład w Warszawie około godziny 11-ej kurs nieoficjalny wynosił 7.85, to jest tyle, ile płacił Bank Polski. Jasnym więc jest, iż przed okienkami kasowemi Banku Polskiego tworzyły się długie ożonki sprzedawców dolarów.

Na łódzkim rynku walut obcych transakcji dokonano niewiele.

W godzinach przedobiednia kurs ukształtował się na poziomie 7.85 w płacaniu 7.87 w oddawaniu, przyczem dał się odczuć brak materiału dolarowego, co nie wpłynęło jednak na zwyżkę kursu wskutek minimalnego zapotrzebowania.

Pod wpływem wiadomości o kursie oficjalnym nastąpiło nieznaczna zniżka kursu pozagiełdowego do poziomu 7.83 w płacaniu, 7.85 w oddawaniu. (rz.)

Przed wzmocnieniem przywozu do Polski

musi kupiectwo załatwić szereg formalności W najbliższych dniach odbędzie się kontrola podań na przywóz

Pozwolenia przywozowe, wydawane w r. bież. winny być wykupywane w przeciągu 21 dni od daty zawiadomienia o wysokości opłaty manipulacyjnej przez przekazanie odpowiedniej sumy do urzędu celnego w Warszawie i przesłanie odnośnego kwitu pocztowego pod adresem wydz. obrotu towarowego min. przem. i handlu. Pozwolenia, niewykupione we wspomnianym terminie, zostaną automatycznie anulowane.

Procedura ta będzie stosowana z całą ścisłością, aby centr. komisja przywozowa mogła zorientować się w wysokości kontyngentów istotnie wykorzystanych, oraz z ewentualnie powstałych rezerw zaspakajając dalsze zapotrzebowania.

Terminy, wskazane na zawiadomieniach o przyznaniu pozwoleń dla ich wykupu (obecnie 21 dni), w żadnym razie przedłużone nie będą (jak to stosowano w roku 1925 — do 42 dni).

Podobnie przedłużony termin, wyznaczony do przywozu na oryginalnych pozwoleń, wydanych na poczet kontyngentów 1925 r. (do dnia 31 stycznia 1926 roku), nadal udzielane nie będą.

Niewykorzystane jednak pozwolenie z

kontyngentów na r. 1925, załączone do nowych podań, przynajmniej petentowi prawo pierwszeństwa przy korzystaniu z kontyngentów 1926 r., o ile w ramach ich stosowne rezerwy istnieją, oraz o ile podania w ten sposób uprzywilejowane złożone zostały do centr. kom. przyw. za pośrednictwem organizacji opiniodawczych przed dniem 20 lutego 1926 roku.

O przedłużeniu oryginalnych pozwoleń przywozowych z kontyngentów 1926 r. wydane zostaną specjalne postanowienia.

Ponieważ stwierdzono, iż niektóre firmy składają podania o przywóz, nie posiadając świadectw przemysłowych na rok bieżący, zarządzone, by przy podaniach firmy przedstawiały odpis rejentalny świadectwa przemysłowego, który należy przekazać do wydziału obrotu towarowego przy pierwszym podaniu.

Bez dowodów świadectw przemysłowych pozwolenia wydawane nie będą.

Wszystkie podania i załączniki winny być należycie ostemplowane.

W dniach najbliższych odbędzie się kontrola podań.

Podwyżka norm celnych od barwników zużytych do wyrobu tkanin

Rozporządzenie w tej sprawie ukaże się w najbliższych dniach

Wysokość zwrotu cła od barwników i chemikaliów zużytych do wyrobu tkanin bawełnianych, wełnianych i półwełnianych, wywożonych zagranicę, została ustalona w rozporządzeniu ministrów skarbu, przemysłu i handlu, oraz rolnictwa i D. P. z dnia 3 lipca 1925 r. na podstawie stawek celnych, zawartych w taryfie celnej z dnia 28 czerwca 1924 roku.

W związku z wejściem w życie z dniem 1 stycznia 1926 roku rozporządzenia ministrów: skarbu, przemysłu i handlu, oraz rolnictwa z dnia 30 października 1925 roku w sprawie częściowej zmiany taryfy celnej z dnia 26 czerwca 1924 roku zostało opracowane rozporządzenie, dotyczące zmiany norm zwrotu cła od barwników i chemikaliów, w celu dostosowania wysokości

zwrotu cła, do zmienionych stawek celnych. Rozporządzenie to, podwyższające normy cła przeciętnie o 25 procent, po podpisaniu go przez ministrów: skarbu, przem. i handlu, oraz roln. zostanie ogłoszone w najbliższych dniach.

W stosunku do ustalonych dotychczas norm proponowana wysokość zwrotu cła od barwników i chemikaliów przy wywozie tkanin zagranicę przedstawia się w następujący sposób (w zł. od 100 kg. tkanin):

Nazwa towaru	Wysokość zwrotu cła	Proponow. wysokość zwrotu cła
Tkaniny bawełn. białe	1	1.20
Tkaniny bawełn. kolorowe	20	25
Tkaniny wełn. kolorowe	38	48
Tkaniny półwełn. kolorowe	29	36.50

Rynek pieniężny

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 23-go lutego (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowano były następujące:

Dolary 7.83
Franki franc. —

CZFKI.

Belgia —
Holandia 313.70
Londyn 38,925
N. York 7.87
Paryż 28.125
Szwajcaria 150.75
Wiedeń 110.20
Włochy —
Sztokholm 209.70
Kopenhaga —
Praga 23.175
Pożyczka dolarowa 65.50
10 proc. pożyczka kolejowa 122.—
Pożyczka konwersyjna 34.55
8 proc. pożyczka złota 100.—
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie —
4 i pół proc. oblig. m. Warszawy złotowe —
5 pr. obl. m. Warszawy przedwojenne —
złotowe —

Giełda akcyjna

Bank Polski 62—63
Bank Handlowy 1.65—1.75
Bank Zarobkowy 4
Bank Dyskontowy 4.75—4.85
Bank Zachodni 0.70
Częstocice 0.90
Spies 2.15
Gostawice 1.15
Węgiel 2.25—2.32—2.30
Nobel 1.40—1.50
Lilpop 0.63—0.64
Ostrowieckie 4.85—4.88
Rohn i Ziel 0.11
Starachowice 0.91
Zieleniewski 9.75—9.80
Żyrardów 8.20—8.15
Fitzner 0.32—0.35
Haberbusch 5
Cerata 0.35
Elektryczność 1.40
Cukier 2.25—2.20—2.22
Nafta 0.20
Cegielski 7.40—7.50—7.40
Modrzejów 2.15—2.25
Parowozy 0.23
Rudzki 0.94—0.91—0.92
Zawiercie 7.50—7.60—7.65
Borkowski 0.50
Spirytus 1.50

Notowania złotego:

W dniu 25-ym lutego 1926 r.

Za 100 złotych:	
Londyn	57.—
Berlin wpl. na Warszawę	52.71—52.99
Katowice	52.86—52.14
Poznań	52.98—52.14
Gdańsk	66.54—66.71
wpl. na Warszawę	65.67—66.85
Praga	427.50

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 25-go lutego (Pat). Na dzisiejszym zebraniu giełdy gdańskiej notowano wg. idenach gdańskich:

100 marek Rzeszy	125.506—125.674
100 złotych polskich	65.67—65.85
100 dolarów	517.85—518.15
wpl. na Warszawę	65.54—65.71

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 25-go lutego. (Pat) Zamknięcie giełdy.

Nowy-Jork	4.88.50
Holandja	12.14.—
Francja	134.60
Belgia	107.—
Włochy	121.00
Niemcy	20.425
Szwajcaria	25.26.22
Hiszpanja	54.49
Portugalia	2.55
Dania	18.70.50
Szwecja	18.17.—
Norwegja	22.40
Helsingfors	193.05
Praga	164.15
Warszawa	57.00

Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYŻ, 25-go lutego (Pat) Zamknięcie giełdy

Londyn	154.45
N. York	27.68
Belgia	128.00
Hiszpanja	380.50
Szwajcaria	552.50
Włochy	111.10
Holandja	119.50
Dania	753.—
Norwegja	—
Rumunja	11.85
Szwecja	—

SALA FILHARMONJI

SOBOTA, dnia 27-go oraz NIEDZIELA, dnia 28 lutego 1926 r.

Tylko Dwa Wieczory Artystyczne

„Szlagiery dla Wszystkich”

- Udział biorą: Berta CRAWFORD, Walerja Dobosz-Markowska, Janina KOZŁOWSKA, Halina SŁAWIŃSKA, Ludwik SEMPOLIŃSKI

Związek Zawodowy Pracowników Handlowych i Biurowych m. Łodzi

Niniejszem komunikujemy, że w sobotę, dnia 27 lutego r. b. o godz. 8-jej wiecz. odbędzie w lokalu własnym

Doroczne Walne Zebranie

członków Związku z następującym porządkiem dziennym:

- 1. Zagajenie i wybór Prezydium. 2. Odczytanie protokołu poprzedniego Walnego Zgromadzenia. 3. Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej.

Zebranie, jako zwołane w II terminie, będzie, w myśl § 43 Statutu, prawomocne bez względu na ilość obecnych,

Wobec ważności spraw, znajdujących się na porządku dziennym, o liczne i punktualne przybycie prosi Członków Związku

ZARZĄD.

CUKIERNIA F. GRYCENDLER

Piotrkowska 62. Telefon 14-87. poleca na nadchodzący purym swoje wyroby, znane ze swej dobroci torty, lubczyki, czekolady i t. d. 007-2

Czy Pani mieszka sama?

A może Pani coś potrzebuje z manufaktury? 716-7 Na wypłatę! Najwygodniejsze warunki! Najtańsze ceny

Wszyscy mogą się uczyć!

ANGIELSKIEGO i FRANCUSKIEGO metodą Berlitz. Oplata miesięczna tylko zł. 7.50

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

Dostarcza na żądanie natychmiast po zamknięciu zebrania giełdowego na giełdzie warszawskiej Łódzki Oddział Polskiej Agencji Telegraficznej

Wydział Ogłoszeń P. A. T.

załatwia zlecenia ogłoszeniowe do wszystkich wydawnictw urzędowych w Polsce oraz dla całej prasy polskiej i zagranicznej bez jakiegokolwiek prowizji.

Ogłoszenie Fuchs'a to mur,

o który oprócz się może najbardziej zachwiana firma; nie upadnie nigdy, skoro tylko się zwróci o radę reklamową do

AKWIZYCJI OGŁOSZEŃ FUCHS. Piotrkowska 50. Tel. 21-36. 262-15

Informacje o wszystkich firmach w Łodzi zawiera księga

„Podręczny rejestr handlowy”

W tekście do 200 oryginalnych faksymilji podpisów wykonanych kliszowo. Cena 30.— złotych.

Żądać wszędzie. = Żądać wszędzie.

WĘGIEL

w plombowanych workach z dostawą do mieszkań. Gwarantujemy gatunek i wagę.

Punktualna dostawa. JAN KORAL ul. Kolejna № 2 (róg Sienkiewicza) Telefon 45 51. 541-4

Przeznaczenie

Światowej sławy psychografolog Szyler. Szkolnik opowie Ci kim jesteś kim być możesz

Zaginęły następujące weksle

- Na Zł. 60.— pl. 11.5 1926 r., wyst. C. Tur, Łódź, Al. L. Maja, na zlecenie L. Tur, cedenci: Erlich, Łódź, Wschodnia 56, Lejbusz Lipski, Łódź, Nowomiejska 24.

Poszukuje się od 1 lipca r. b. słonecznego

POKOJU Z KUCHNIĄ

ewentualnie i dużego pokoju w śródmieściu wprost od gospodarza. Komorne od umowy. Oferty do „Głosu” pod „Słoneczne”. 940-3

Doniosły wynalazek przeciw wypadaniu włosów

Capillon Works, Kraków/R. Uprasz się o dokładny adres. Odsprowadcom wysoki rabat. Zastępcy poszukiwani.



Jarskie obiady i kolacje „Piotrkowska Nr. 114” Polskie Zrzeszenie Jarosów.

MEBLE

6 Tylko Piotrkowska 6 Markowicz i Nasielski. 887-1

Dr. H. Szumacher, Dr. med. J. Polakow, Dr. Ludwik Falk Nawrot. Choroby skórne i weneryczne.

OGŁOSZENIA DROBNE

NAUKA i WYCHOWANIE LECONS DE FRANCAIS, ELEGANCKI POKÓJ, ANGIELSKIEGO, SPRZEDAŻ i KUPNO BULDOGI, SAMOCHÓD

DO SPRZEDANIA samochód 6-osobowy Ehenard-Walker 35 HP., LOKALE, MIESZKANIA DWA POKOJE, PRZYJME dwóch panów na mieszkanie, POSZUKUJE POKOJU umeblowanego, DUŻY FRONTOWY pokój w śródmieściu do wynajęcia

INTERESY HANDLOWE MŁYN WODNY, GOSPODARSTWO pomiedzy Kutnem a Gostyninem, DONIESIENIA ROZMAITE CHOROBY SERCA, ZAGUBIONE DOKUMENTY GRZELAK MARJANNA

GIEŁDA PRACY POSZUKUJĘ NATYCHMIAST uczciwego człowieka na 15-morgowe gospodarstwo rolne, ZDOLNA KRAWCOWA małąca kilka lat pracowni, CHŁOPIEC poszukuje praktyki u fryzjera, POTRZEBNA dziewczyna do nielowania